P R Z E G L Ą D
SPORTOWY
CENA 30 GR

Nr. 50 (343) SOBOTA, DNIA 17 GRUDNIA 1927 ROK VII.

Trener Simonsen o narciarzach polskich

Trening patrolu wojskowego. Wywiad z Lankoszem. Hokej wobec St. Moritz
Hippika i piłkarze przed Olimpjadą

Trzeci z kolei trener narciarski Pol. Zw. Nar. jest najmłodszy ze wszystkich dotychczasowych zagranicznych mistrzów trudnej sztuki narciarskiej, zapraszanych od szeregu lat do Polski.

P. Simonsen jest Norwegiem „pełnej krwi". Widać to na pierwszy rzut oka z jego rumianej, młodzieńczej twarzy, tryskającej zdrowiem.

Urodzony w r. 1904 w Oslo, uprawia narciarstwo od najmłodszych lat. Po raz pierwszy startuje jednak dopiero w 17 roku życia w „zawodach narodowych". Do 20-go roku startuje tylko w skokach. Następnie przez dwa lata w biegu złożonym (kombinacji). Wybiła się zwolna na czoło zawodników norweskich, zdobywając szereg zaszczytnych miejsc.

W 1927 r. zajmuje pierwsze miejsca w kombinacji (bieg i skoki) o „puhary pań" w Nydelsrendet, Kangsberg i Vettakollen. Na zawodach państwowych w Akers Kutsund — 2 miejsce.

Jest członkiem klubu „Heming", jednego z najmłodszych, ale i najlepszych towarzystw narciarskich w Norwegji.

Wszyscy najlepsi zawodnicy i mistrzowie ostatnich lat wywodzą się z klubu „Heming". Jest on kuźnią prawdziwych talentów narciarskich i świetną szkołą dla tych wszystkich, którzy mają coś do powiedzenia w tym sporcie, doprowadzonym w Norwegji do niebywałej precyzji i sztuki.

Simonsen, którego unieruchomiamy propozycją wywiadu, wyciąga z kieszeni swego świetnie skrojonego kostjumu narciarskiego słowniczek norwesko-niemiecki i „ustawiając" sobie trudne dla niego i ciężkie zdania niemieckie zaczyna pomału z północnym, norweskim spokojem odpowiadać na nasze wścibskie i łakome wszystkich szczególików pytania:

— Podobno należy pan do czołowej klasy norweskiej? Nasz „świat" narciarski — o ile mi wiadomo — jest bardzo ucieszony, że będzie mógł u siebie podpatrzyć sztukę narciarską tak znakomitego zawodnika.

P. Simonsen, jako że jest młodym człowiekiem (23 lata), rumieni się, słysząc te „pochlebstwa".

— Jestem czynnym zawodnikiem. W jesieni byłem brany pod uwagę przez związek narciarski jako jeden z kandydatów do naszej reprezentacji na igrzyska zimowe. Niestety względy natury osobistej nie pozwoliły mi na poświęcenie się treningowi przygotowawczemu. Przyjąłem wobec tego zaszczytną i miłą propozycją Pol. Zw. Nar. Bardzo chętnie wyjechałem do Polski, ciesząc się, że poznam nowy kraj, społeczeństwo i przedewszystkiem sport polski. Jestem trenerem — amatorem i przyjechałem za zwrotem efektywnych kosztów.

— Czy można wiedzieć w jakim zawodzie pan pracuje?

— Jestem z zawodu leśnikiem. Ostatnie trzy lata spędziłem w lesie na nartach, które w naszych warunkach są niezbędnym nieraz środkiem lokomocji. Pozatem z innych moich osobliwości prywatnych podaję do wiadomości narciarzy polskich mój zdecydowany wstręt do mięsa. Jestem jaroszem od urodzenia i czuję się świetnie, nie skonsumowawszy do tej pory ani jednego włókna zwierzęcego. Twierdzenie, że brak soków mięsnych w organiźmie powoduje osłabienie sił fizycznych, zbijam praktycznie na sobie samym. Jaroszostwo nie osłabiło jeszcze nigdy moich wyników.

— Jakie wrażenie zrobiło na panu Zakopane, jako stolica narciarska Polski?

— Wspaniałe góry! My niestety nie mamy takich terenów wysokogórskich, o wybitnie skalistym charakterze. Pozwala to na przeżywanie emocjonujących momentów narciarskich i urozmaica ten sport bardzo wybitnie.

— Co pan sądzi o naszych przygotowaniach olimpijskich, które znalazł pan już w pełnym biegu po przyjeździe?

— Organizacja ośrodka zimowego w Zakopanem zrobiła na mnie niezwykłe wrażenie. Podobnym systemem przygotowań mogą się pochwalić chyba tylko jedni Niemcy. Pracujecie panowie na wielką skalę, z niebywałym rozmachem, planem i zadziwiającą systematycznością, zwłaszcza w dziedzinie organizacyjnej.

Nie spodziewałem się czegoś podobnego, wyjeżdżając z Norwegji. U nas np. każdy z zawodników pracuje dla siebie. Jest to zupełnie zrozumiałe przy naszej wysokiej klasie tego sportu i ogólnej, będącej już poprostu w krwi wiedzy treningowej. Żadnej organizacji zespołowej nie mamy. Każdy z nas pracuje nad swoją formą w zaciszu domowem, trzymając w sekrecie pewne indywidualne szczegóły swego treningu.

— Co pan widział dotychczas z naszych przygotowań?

— Po przyjeździe trafiłem na okres długich marszów górskich po 20 — 30 klm. My stosujemy je u siebie w identyczny sposób.

Brałem już kilka razy udział w tych galopadach. Wszyscy zawodnicy są według mnie w doskonałej kondycji, tak, że po spadnięciu śniegu, będziemy mogli zacząć trening bardzo ostry, o silnem natężeniu.

— Co pan sądzi o naszym programie treningów?

— Wszystko jest w porządku, co do najmniejszych szczegółów. Został on opracowany w porozumieniu ze mną przez kierownika ośr. zim. kpt. Łuckiego i komisji sport. P. Z. N., dr. Pachera. Sześciotygodniowe przygotowanie ostateczne na śniegu zupełnie wystarcza, aby po serji poprzednich ćwiczeń osiągnąć najwyższą kondycję. 22 stycznia trening będzie skończony i od tego dnia aż do 14-go lutego będziemy go u zawodników konserwować i utrzymywać przez szereg zawodów, które pozwolą im przejść przez ogniową próbę walk w konkurencji. Trening woli i nerów—to też ważny atut, niezbędny do zwycięstwa.

— Co pan sądzi o naszych skoczniach zakopiańskich?

— Skocznia na Krokwi jest doskonała. Zrobiłbym jeden zarzut. Rozbieg w stosunku do swojej stronizny za gwałtownie przechodzi do płaszczyzny progu. Złagodzi się to śniegiem. Mam wrażenie, że będzie można skakać do 60 m., a nawet ponad 60. Naturalnie zanim pójdzie się na Krokiew, przejdziemy serję skoków na małych śnieżnych skoczniach loopingowych, powietrznych i o płaskim doskoku dla wyrobienia prawidłowego lądowania.

— Czy sprzęt narciarski naszych zawodników nie posiada jakichś drobnych braków, które mogłyby wpłynąć ujemnie na wyniki?

— Ze zdziwieniem patrzę na długie kijki narciarzy zakopiańskich. Nie mogę zrozumieć, jak wy w skalistych, stromych i urwistych terenach narciarskich możecie używać takich kijków. Według mnie daleko sprawniej i wygodniej pracuje się kijkami nieprzekraczającymi wysokości ramienia.

Polska reprezentacja olimpijska musi mieć pierwszorzędny sprzęt, gdyż w niezwykle trudnych i silnych konkurencjach w St. Moritz odegra to bardzo ważną rolę. P. Z. N. powinien zwrócić na to uwagę przy zakupie sprzętu dla olimpijczyków.

Bardzo silny nacisk będzie kładziony na prawidłowe smarowanie nart. Postaram się wtajemniczyć swych sympatycznych uczniów w sekrety i tajemnice smarów, o których nie mogę nic powiedzieć ze względów konkurencyjnych przed Olimpjadą.

Na zakończenie naszej rozmowy proszę niech pan zakomunikuje czytelnikom „Przeglądu Sportowego", że będę bardzo szczęśliwy, gdy stanę po raz pierwszy w Polsce na nartach, po spadnięciu śniegu.

I. M. Rytard



ZIMA KRÓLUJE W ZAKOPANEM
U góry głowy czterech oficerów narciarzy, członków patrolu olimpijskiego: por. Kasprzyk, por. Wójcicki, por. Niemiec i por. Fijałkowski. Niżej w owalu świetna sylwetka naszego obecnego trenera Simonsena w skoku. W środku piękny krok łyżwiarski śmiałego narciarza. U dołu kierownicy obozu przedolimpijskiego w Zakopanem: kpt. Łucki i trener Simonsen.

Sejm automobilistów
Ogólnopolski zjazd w Warszawie

W dniach 8 — 10 b. m. w siedzibie Automobilklubu Polski odbył się pierwszy ogólnopolski zjazd samochodowy.

Prócz gospodarzy, reprezentujących poza jednostką klubową — centralną instytucję, w zjeździe wzięli udział przedstawiciele klubów: Małopolskiego (Lwów), Wielkopolskiego (Poznań), Krakowskiego, Górnośląskiego (Katowice) i Łódzkiego.

Trzydniowe obrady, którym przysłuchiwały się zainteresowane czynniki władz rządowych i samorządowych z ministrem Składkowskim i prezydentem m. Warszawy, inż. Słonimskim na czele przyniosły cały szereg doniosłych uchwał, które — nie wątpimy— prędzej czy później zostaną jednak w Polsce zrealizowane. Tyczy się to przedewszystkiem naszej drogowej sieci komunikacyjnej, której stan obecny osłabia siły obronne państwa i naraża gospodarstwo krajowe na olbrzymie straty. W związku z problematem tego tak ważnego dla naszego życia gospodarczego zagadnienia zjazd uważa za konieczne jaknajprędsze stworzenie funduszu drogowego, opartego na podatku państwowym, nałożonym na wszystkie pojazdy tak mechaniczne jak i konne, korzystające z dróg bitych.

Dalsze wnioski, związane z najpilniejszemi potrzebami ruchu automobilowego w Polsce tyczą się:

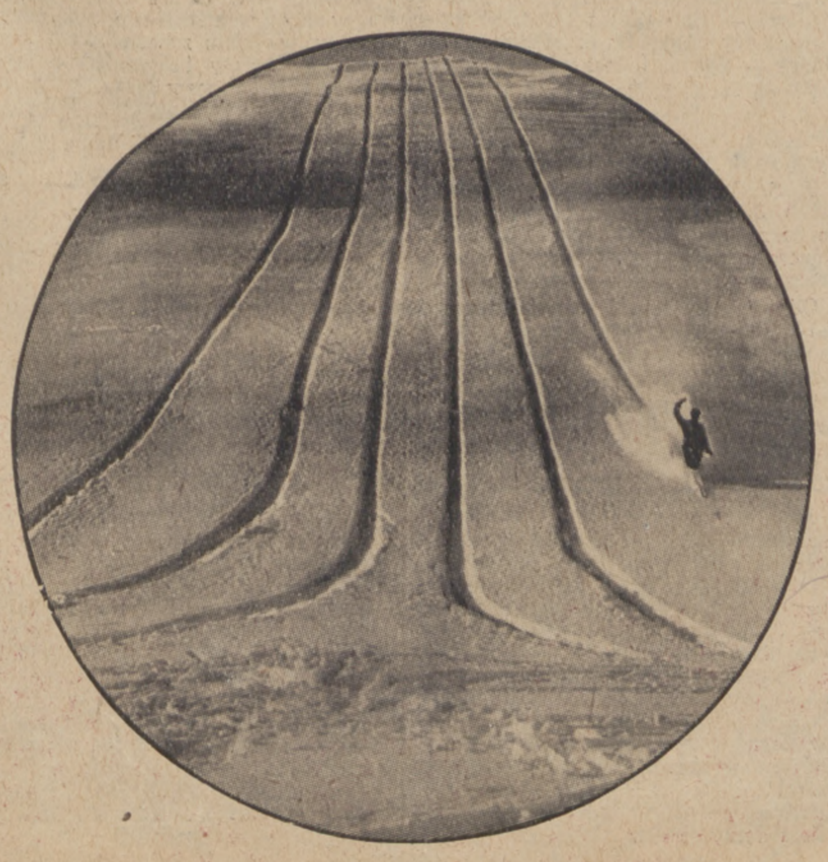
a) budowania wiaduktów względnie tuneli w punktach przecinania się ożywionych linij kolejowych z drogami publicznemi,

b) ujednostajnienia w całem państwie przepisów i ograniczeń ruchu kołowego, jak również i używanych w tym celu znaków,

c) wydanie jednolitej w całem państwie ustawy, która regulowałaby w sposób odpowiadający dzisiejszemu rozwojowi automobilizmu odpowiedzialność cywilno-prawną automobilisty,



OLIMPIJSKI TOR BOBSLEJOWY
w St. Moritz, t. zw. Cresta Run



CUDA NART
Pierwsze ślady ludzkie w śnieżnej pustyni



WĘDRÓWKA LUDÓW.
najmilsza podróż maluczkich na saneczkach

Boks w cyrku warszawskim

Jeszcze jedna nieudana impreza

Warszawa zdecydowanie nie ma szczęścia do boksu. Walka o jego byt w stolicy prowadzona przez wielu adherentów tego wspaniałego, męskiego sportu nie znajduje wyrazu w oprawie widowiskowej nielicznych imprez pięściarskich.

Na ringu zjawiają się amatorzy, których technika i taktyka walki (a raczej ich brak) są żywem zaprzeczeniem boksu jako sportu.

Nie wiem czy nie gorzej jest z parami zawodowemi. Młody Ran, bokser utalentowany, który mógłby nam może dać przedsmak prawdziwej walki, jest przez organizatorów stale krzywdzony. Jego reklamowani przeciwnicy zagraniczni okazują się jak dotąd „wielkościami" uznanemi jedynie przez organizatorów.

Zwycięstwa odnoszone przez Rana nie przynoszą mu naturalnie sławy, przeciwnie nie pozwalają nam ocenić rzeczywistej wartości młodego Polaka, wartości może nawet wcale wielkiej.

Propaganda boksu niepopularnego jeszcze w Warszawie, w ten sposób prowadzona, chybia celu. Liczna początkowo publiczność przerzedza się z imprezy na imprezę, a szumne tytuły afiszów nie znajdują wiary u nikogo.

Walki czwartkowe przyniosły jedynie zaostrzenie sytuacji. Nie pokazano nam żadnego spotkania wartościowego, a zamiast pięciu par na ringu stanęło tylko cztery i za to jedynie organizatorom należą się słowa uznania.

Spotkanie Bassowski (Y. M. C. A.) — Habiera (Skra) w pierwszej rundzie przypominało boks, w następnych, wskutek wyczerpania przeciwników, było walką z odmawiającemi posłuszeństwa rękami i nogami. Orłowski (Skra) i Uljasz (Strzelec) rozwinęli przed publicznością całą skalę ciosów, jakich bokserzy używać nie powinni. Mordowały one poczucie estetyczne i sportowe publiczności, nie czyniąc szkody przeciwnikowi.

Mistrz Warszawy Reutt, wobec niestawienia się mistrza Wilna — Kłoczkowskiego — miał za ofiarę początkującego pięściarza z Makabi — Gobka, choć na okazję walki czekał znacznie lepszy — Birencwjag. Reutt, walczył jak zwykle, nieustannie atakując głową w brzuch przeciwnika. Ręce, zbyt anemiczne na pięściarza, rzadko kiedy zadawały cios bokserski, częściej chodziły własnemi drogami, nie mającemi nic wspólnego z kunsztem pięściarskim. Jak na pięć lat pracy i tytuł mistrza Warszawy to za mało.

Z przeciwnika Rana, Mickey Schleiffera ośmielamy się zedrzeć zasłonę szumnych tytułów. Amerykanin, który przyjechał w odwiedziny do rodziny w Polsce, był kiedyś dobrym bokserem. Ostatnie jego występy na arenie, datują się z przed pięciu czy czterech lat i wówczas rzeczywiście zwyciężył mistrza Niemiec — Naujocksa, a uległ mistrzowi Europy — Vinezowi.

Obecnie więc nagle, po tygodniowym zaledwie treningu (sic!) w kwiecie wieku męskiego, ale przewiędły mocno jako bokser — 34-letni Schleiffer, wykopany przez organizatorów na jakiejś prowincji małopolskiej, gdzie grzał się w cieple ogniska rodzinnego, nie mógł być przeciwnikiem dla młodego Rana. Pokazał, że kiedyś się umiał boksować, zademonstrował parę wspaniałych „tricków" technicznych i taktycznych.

Przegrał, bo wystarczyło mu oddechu tylko na 3 rundy, bo rękawice ciążyły na jego nietrenowanych rękach, bo, wreszcie, Ran jest naprawdę dobrym bokserem, któremu czasby dać poważnych przeciwników.

Pierwszy mistrz Polski

w jeździe automobilowej, inż. Liefeld

Kolosalne przemiany, jakie dokonują się od lat dwu w łonie polskiego automobilizmu znalazły swój wyraz w znamiennej uchwale pierwszego ogólnopolskiego zjazdu automobilowego, tyczącej się regulaminu mistrzostwa Polski w jeździe automobilowej. Ważniejsze punkty tego regulaminu brzmią

1) Mistrzem Polski w jeździe automobilowej ogłaszany będzie corocznie przez ogólnopolski zjazd automobilowy, na wniosek międzyklubowego wydziału sportowego ten z kierowców, który biorąc udział w 3 głównych imprezach, osiągnie w nich najlepszą klasyfikację bez względu na kategorje i rodzaj maszyny.

2) Za najlepszą klasyfikację uważana będzie najmniejsza suma punktów 3 imprez, licząc, jak następuje: I — 1 punkt, II — 2 p., III — 3 p. i t. d.

3) W razie równej ilości punktów, osiągniętych przez kilku zawodników, rozstrzyga rezultat raidu międzynarodowego.

W związku z tą uchwałą, w uznaniu zdobytych przez inż. Henryka Liefeldta w ciągu szeregu ostatnich lat na największych zawodach automobilowych w Polsce największej ilości nagród, oraz — osiągniętych przez niego najwyższych w Polsce szybkości, pierwszy ogólnopolski zjazd automobilowy nadał inż. Liefeldtowi tytuł „Pierwszego Mistrza Polski w jeździe automobilowej".

Tytuł ten należy się nieporównanemu kierowcy polskiemu tembardziej, jeśli wziąć pod uwagę pracę i zasługi, jakie inż. Liefeldt położył dla rozwoju sportu automobilowego w Polsce.

Ów znamienny akt automobilizmu naszego jest otwarciem naoścież swych podwoi dla zwycięskiego pochodu szczytnych idei prawdziwego sportu. Zbiega się notabene z uchwałą zjazdu, która zwraca się do odnośnych władz o wybudowanie pod Warszawą odpowiedniej szosy samochodowej w formie zamkniętego obwodu, któraby byłaby miejscem zawodów automobilowych i możności wypróbowania samochodów dla nowopowstających fabryk krajowych.

Trzy rekordy w Poznaniu

Piękne wyniki w podnoszeniu ciężarów

W niedzielę przed południem odbyły się w Poznaniu zawody w podnoszeniu ciężarów. Stanęło 19 zawodników reprezentujących 4 towarzystwa: Zbyszko, H.C.P., Spallę i Gladjator. Wybili się na czoło: Kałek i Spychała. Obaj święcili triumfy ustanawiając trzy rekordy z których Kałek w pięknym stylu ustanowił 2 (będąc bliziutko trzeciego), Spychała zaś jeden.

Program zawodów obejmował t. zw. trójbój olimpijski t. j. podnoszenie oburącz rwaniem, wyciskaniem i pchnięciem.

Wyniki w podnoszeniu ciężarów są następujące:

Waga piórkowa. Startuje sześciu: 1) Grunek (K.S. Zbyszko) rwaniem 123 funtów, wyciskaniem 142 funty i pchnięciem 159 ft. Razem 424 ft. 2) Przychocki (H.C.P.) rwaniem 118 ft., wyciskaniem 130 ft. i pchnięciem 155 ft. Razem 403 ft. 3) Seifert (K.S. Zbyszko) rwaniem 113 ft., wyciskaniem 113 ft. i pchaniem 145 ft. Razem 371 ft.

Waga lekka. Startuje 3. 1) Zajączkowski (K.S. Zbyszko) rwaniem 135 ft., wyciskaniem 150 ft. i pchaniem 180 ft. Razem 465 ft. 2) Olejniczak (K.S. Zbyszko) rw. 130 ft., wycisk. 137 ft. i pch. 159 ft. Razem 426 ft. 3) Szperliński (H.C.P.) rw. 123 ft., wycisk. 142 ft. i pch. 159 ft. Razem 424 ft.

Waga średnia. Startuje 3. 1) Spychała H.C.P.) rw. 161 ft. (Rekor polski), wycisk 165 ft., pch. 200 ft. Razem 526 ft. 2) Szczepański (H.C.P.) rw. 150 ft., wyciskaniem 150 ft. i pch. 190 ft. Razem 490 ft. 3) Urbaniak (Spalla) rw. 125 ft., wycisk. 150 ft. i pch. 175 ft. Razem 475 funtów.

Waga półciężka. Startowało 6. 1) Kałek (Zbyszko) rw. 180 ft. (rekord polski), wyciskaniem 180 ft. (rekord polski), pchaniem 221 ft. Razem 581 ft. 2) Czujewicz (Spalla) rw. 145 ft., wycisk. 155 ft. i pch. 185 ft. Razem 485 ft. 3) Tasiemski (H.C.P.) rw. 130 ft., wycisk. 150 ft. i pch. 180 ft. Razem 460 ft.

Kałek znajdował się w dobrej formie i oba rekordy pobił pewnie.

Waga ciężka. Startuje jeden. Karasiewicz wycisk. 130 ft., rw. 150 ft. pch. 185 ft. Razem 465 ft.

Walki zapaśnicze stały na znacznie niższym poziomie.

Wyniki są następujące:

Waga kogucia. Startuje 6. 1) Pokrywka (Spalla). 2) Bajer (Spalla). 3) Golek (Zbyszko). Technicznie najlepszy był Bajer. Pokrywce zaś sprzyjało szczęście w losowaniu i temu zawdzięcza w dużej mierze zwycięstwo.

Waga piórkowa. Startuje 6. Zwycięstwo odnieśli Rypa, Gronek i Seifert. Poziom tej klasy dość niski.

Waga średnia. Startuje 10. 1 Szajek (Spalla). 2)Spychała (H.C.P.). 3) Urbaniak (Spalla).

POGOŃ — WARTA 3:2

Zawody rewanżowe Pogoni z Wartą przyniosły wynik conajmniej sensacyjny; przed paroma zaledwie tygodniami Warta rozgromiła przecież Pogoń w stosunku 7:0.

Brak w szeregach Warty jej filarów: Stalińskiego, Przybysza i Spojdy osłabił tak znacznie drużynę zielonych, że nie potrafiła ona zdobyć się na skuteczny opór ambitnej jedenastce Pogoni.

Pogoń wygrała więc i to wygrała zasłużenie, będąc drużyną agresywniejszą zarówno w polu, jak i pod pod koniec walki.

Bramki dla zwycięzców strzelił Nawrocki (2) i jedna samobójcza; dla Warty punkty uzyskali Radojewski i Rochowicz (z karnego). Sędziował dobrze p. Nawrocki. Publiczności, mimo mrozu, 500 osób.

Boks w Poznaniu

Zawody międzyklubowe, urządzone przez ruchliwy klub fabryki Cegielskiego były pierwszym występem oficjalnym sekcji, która ten egzamin zdała zupełnie dobrze. Jej bokserzy, spotkawszy się z najlepszymi pięściarzami Warty i Unji, ulegali im we wszystkich walkach jedynie na punkty po zażartym, ambitnym oporze. Cechuje debiutantów siła fizyczna, duża wytrzymałość i ostre tempo. Zwykłe u początkujących błędy — braki w obronie i nieumiejętność rozłożenia sił w walce powodowały zbytnie wyładowanie energji na początku i jej brak pod koniec walki.

Wyniki są następujące: Wdowicki (W.) — Wojciechowski (Ceg.) waga kogucia. Walka mało ciekawa. Wdowicki wygrywa na punkty. Paprzycki (Unja) — Kaczmarek (C.) waga kogucia. Paprzycki wygrywa na punkty przy nieznacznej przewadze. Gurka (W.) — Roszczyk (C.) waga kogucia. Roszczyk zapowiada się bardzo dobrze. Przegrał nieznacznie na punkty, wykazując dość dobrą technikę obronną.

Sobkiewicz (W.)—Szkaplewicz (C.) waga lekka. Na Sobkiewiczu widać brak treningu. Walka pozostała nierozstrzygnięta.

Anioła (Ceg.) — Ratajski (Warta). Ratajski zapowiada się bardzo dobrze. Posiada ostry, szybki cios i instynkt bokserski. Anioła wygrał to spotkanie przez dyskwalifikację Ratajskiego.

Rutkowski (Ceg.) — Milbradt (Unja) waga średnia. Milbradt zwyciężył zasłużenie na punkty, mając nieznaczną przewagę.

Sędziował w ringu słabo p. Janusz. Publiczności 300 osób.

Warta — 3 p. Lotniczy 6:0. Bramki Moskal 3, Szerfke 1, Błaszczak 2.

Rok szkoły sportów

Sprawozdanie z działalności Centr. Szk. Gimn. i Sportów w Poznaniu za rok 1926/27 jest ciekawym dokumentem, ilustrującym dobitnie rolę, jaką w naszem życiu sportowem odgrywa szkoła poznańska. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że wielkie to ognisko kultury sportowej, na którego czele stoi ppłk. dr. W. Osmólski, dysponowało kadrą 12-tu oficerów (por. dr. Pawełek, kpt. Szuszkiewicz, kpt. Dobrowolski, kpt. Mierzejewski, por. Sedlaczek, por. Szydłowski, por. Laskowski, por. Konopacki, por. Kaseja, por. Jencz, por. dr. Mazurek, por. Dąbrowski), oraz 13-tu podoficerów (chor. Adamczak, st. sierż Ostałowski, wachm. Sztam, sierż. Urbaniak, sierż. Janicki, sierż. Zagacki, sierż. Wierzba, st. sierż. Dobrzański, sierż. Kaczor, ognm. Popiel, ognm. Grzechowiak, plut. Meinhardt, plut. Salwa).

Szkoła poczyniła w r. b. wiele cennych inwestycyj, jak urządzenie sali wykładowej na 40-tu słuchaczów, laboratorjum, izby chorych i hali ćwiczebnej 90 x 20 mtr., oraz rozpoczęła budowę sali gimnastycznej. O intensywności pracy, prowadzonej w szkole świadczy siedem następujących kursów, które odbyły się w ciągu r. 1926/27; oficerski roczny kurs Wychowania Fizycznego, oficerski 3½ m. kurs gimn.-sport., 2-tygodn. kurs informac. dla lekarzy wojskowych, 6-miesięczny podofic. kurs sport., cztery kursy jednomiesięczne gimn.-sport. dla młodzieży przysp. wojsk., kurs przedolimpijski l.-atletyczny, kurs przedolimpijski bokserski.

Praca doprawdy imponująca. Brawo!

Na ringach śląskich

Zawody Boksing Klubu z dn. 8 b. m. wykazały jeszcze raz, że Śląsk posiada najlepszych w Polsce niemal że bezkonkurencyjnych pięściarzy. Dowodem tego jest porażka Warty z Poznania i nowe zwycięstwo Kupki z B. K. S., który znokautował Gallera (Vorwärts z Wrocławia), wielokrotnego mistrza południowo-wschodnich Niemiec.

Zawody te składały się z trzech części. Pierwsza przyniosła walki między lokalnymi przeciwnikami.

W w. koguciej Radwański (B. K. S.) pobił zdecydowanie na punkty po 3 rundach Ulczoka (Boksing Klub). W w. średniej Spiolek (Boksing Klub) pobił po 3 rundach na punkty towarzysza klubowego Dyrra. W w. lekkiej Kowollik (B. K. S.) spotkał się z Gawlikiem (Boksing Klub). Ostra, najpiękniejsza walka wieczoru zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym. W w. półśredniej Wieczorek (B. K. S.) zwyciężył na punkty po 3 rundach Dragona (Boksing Klub).

W drugiej części walczyła Warta z Boksing Klubem (Król. Huta).

W. musza Woczko zwycięża po 3 rundach Stępniaka. W. piórkowa Górny (B. K.) nokautuje w 2 rundzie Karaśkiewicza. W. lekka Wochnik (B. K.) wygrywa w 2 rundzie z Kotkowskim przez k.-o. W. średnia Jockiel (B. K.) wygrywa na punkty z Bączkowskim. W. półśrednia Klarowicz (B. K.)—Arski (W.) Klarowicz walczył bez serca, uzyskał też tylko wynik remisowy. W. półciężka Skowronek (B. K.) —Nowicki (W.) przez 2 rundy górował Skowronek zdecydowanie nad swym przeciwnikiem, doznał jednak w 3-ciej rundzie poważnej kontuzji ręki i musiał przerwać walkę, oddając tem samem zwycięstwo Nowickiemu.

Mecz wygrał więc Boksing Klub w stosunku 9:3. Poznańczycy przedstawiali dobry materjał, lecz Ślązacy górowali nad niemi rutyną i techniką.

Zakończeniem zawodów było spotkanie w wadze ciężkiej: Kupka (B. K. S.) — Galler (Vorwärts). Zaraz po uderzeniu gongu przeszedł Kupka do energicznego ataku i powalił swego przeciwnika kilkakrotnie na deski ringu. Oszołomionego Gallera zwala Kupka ostatecznie potężnym prawym sierpowym w szczękę.

Sędziował b. dobrze p. W. Snopek.

Ping pong w stolicy

Ubiegły tydzień stał w stolicy pod znakiem ping-pongu. We wszystkich prawie klubach odbyły się bądź to zawody wewnętrzne bądź międzyklubowe. Pozatem zorganizowano zawody o mistrzostwo szkół średnich, oraz turniej o robotnicze mistrzostwo Warszawy.

Spotkanie pomiędzy Polonią a Makabi przyniosło nieznaczne zwycięstwo Polonii w stosunku 4:3. Poszczególne wyniki: Zarzecki I (P.) — Syrkin (M.) 6:3, 6:2; Barski II (P.) — Lethringer (M.) 6:3, 4:6, 6:4; Zarzecki II (P.)—Spinadel (M.) 6:4, 6:4; Ostrzeniewski (P.) — Głowiński (M.) 6:2, 6:2; Strauch (M.) — Krasiński (P.) 8:6, 1:6, 6:2; Ołdak (M.) — Fałęcki (P.) 5:7, 6:1, 6:3; Szwarcman (M.) — Turczyński (P.) 5:7, 6:3, 7:5 .Lepiej powiodło się za to Makabi z Y. M. C. A., która została rozgromiona 6:1.

W zawodach robotniczych Skra uległa Zielonym w stosunku 3:2. Mecz pomiędzy żeńskiemi drużynami przyniósł również zwycięstwo Zielonym w stosunku 4:1. Wyznaczony na niedzielę mecz rewanżowy nie doszedł do skutku z powodu niestawienia się Zielonych. Pozatem odbył się mecz pomiędzy dotychczasowym mistrzem Gwiazdą a Skrą z wynikiem 4:3 na korzyść Gwiazdy. Ta ostatnia została jednak wprost rozgromiona przez Polonię w stosunku 7:0.

W zawodach o mistrzostwo szkół średnich, pierwszego dnia wyniki były następujące: gimn. Kreczmera pokonało gimn. Giżyckiego 2:1, gimn. Czackiego wygrało z gimn. Reya 3:0, Zrzeszenie I zaś wygrało walkoverem (3:0) z gimn. Lelewela.

Drugiego dnia zawody dały następujące wyniki: gimn. Lelewela — I gimn. miejskie 3:0 (walkover), gimn. Mickiewicza — gimn. Żuchowskiego 2:1, Zrzeszenie I—gimn. Staszyca 2:1. Trzeci dzień: Zrzeszenie I — gimn. Reya 3:0, gimn. Czackiego — gimn. Giżyckiego 3:0, gimn. Zamoyskiego—gimn. Lorenza 3:0. Czwarty dzień: gimn. Zamoyskiego pokonało gimn. Mickiewicza — gimn. Żuchowskiego uległo gimn. Giżyckiego 0:3. W zawodach dotychczas prowadzi Zrzeszenie I przed gimn. Zamoyskiego i gimn. Czackiego.

Hokej w całym kraju

A. Z. S. I komb.—A. Z. S. II komb. 6:1

Rozegrany w czwartek na Dynasach mecz między dwiema kombinowanemi drużynami A. Z. S-u wykazał raz jeszcze, do jakiego stopnia para Adamowski — Tupalski wyrosła ponad poziom reszty naszych hokeistów. Wystarczy powiedzieć, że w drużynie zwycięskiej, oprócz Adamowskiego i Tupalskiego nie było ani jednego gracza reprezentacyjnego.

Pozatem wyróżnił się Nowikow na obronie, gracz doskonale się zapowiadający, który jednak jest dotąd niesłusznie usuwany w cień.

Po stronie przeciwnej Krygier jako napastnik wykazał duże postępy od roku zeszłego. Również doskonały był Kulej w defensywie. Czaplicki w bramce miał wiele dobrych momentów.

Grano po raz pierwszy w Polsce 3 x 15 minut. Sędziował p. Osiecimski.

Niedzielny mecz dwu drużyn kombinowanych dał wynik 3:1, przyczem wszystkie trzy bramki dla zespołu A zdobył Krygier, a dla zespołu B bramka padła z tłoku.

T. K. S. — A. Z. S. POZNAŃ 3:0

Dnia 8-go b. m. gościła w Toruniu drużyna hokeju lodowego A. Z. S. poznańskiego, rozgrywając towarzyskie zawody z T. K. S-em. Gra toczyła się pod znakiem wielkiej przewagi Torunia, nie uwidocznionej cyfrowo jedynie dzięki bardzo szczęśliwej grze bramkarza A. Z. S-u — Langego.

T. K. S. od roku ubiegłego zrobił postępy ogromne. Najcelniejszemi jego zdobyczami, to opanowanie techniki jazdy, prowadzenia krążka oraz górnego strzału. Poznaniacy swe znaczne braki uzupełniali wielką ambicją i... szczęściem bramkarza.

Bramki strzelili Szczerbowski (2) i Zebik.

Drużyna Legji, utworzona z byłych członków W. T. Ł., bawiła w Wilnie, gdzie rozegrała dwa mecze. Rano rozgromili warszawianie miejscową Pogoń 13:0, a po obiedzie zwyciężyli A.Z.S. 2:0. Były to pierwsze poważne zawody w Wilnie.

W Krakowie odbył się pierwszy w sezonie mecz, przyczem Cracovia pokonała Makabi 2:0. We Lwowie L.T.Ł. znów zwyciężyło Lechję 2:0.

OSTATNIE WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

W mistrzostwie Anglji Newcastle został pokonany przez Arsenal w stosunku 1:4.

Sparta (Praga) po drodze do Konstantynopola spotkała się w Białogrodzie z B. S. K. z wynikiem 0:0. Pierwszy mecz mistrza Czech na ziemi tureckiej — Galata Serail — zakończył się walnem zwycięstwem Sparty w stosunku 8:1.

Mistrzostwa węgierskie przyniosły ciekawe spotkanie dwu czołowych drużyn: Ujpesti — Sabaria zakończone zwycięstwem Ujpesti w stosunku 4:2. Dzięki temu sukcesowi Ujpesti wysunął się na drugie miejsce w tabeli.

Pogromca mistrza Austrji Admiry — Floridsdorfer A. C. pokonał w Zagrzebiu dwukrotnie Gradjanski w stosunku 2:1 i 5:3

Mistrz Węgier—Ferenczvarosi zwyciężył w Belgradzie drużynę Jugoslavija w stosunku 3:1

Boje piłkarskie na Śląsku

Słowian — Pogoń (Katowice) 2:1. I. F. C. Katowice — Policyjny K. S. 10:2. Do klęski Policyjnego K. S. walnie przyczynił się bramkarz... i złe boisko. Orzeł (Wełnowiec) — K. S. Kolejowy (Katowice) 3:3. K. S. 06 (Mysłowice) — Slavia (Ruda) 2:2. K. S. 09 (Mysłowice) — Diana (Katowice) 2:5. Taktyka i technika obu drużyn niemal bez zarzutu. Odra (Szarlej) — Naprzód (Mikołów) 10:1. K. S. 24 (Szopienice) — Dąb (Załęże) 2:2. Kresy— Powstaniec 1:4. Śląsk (Tarnowskie Góry) — Sparta (Piekary) 2:2.

Pogoń — K. S. Bogucice 5:4. Bramki dla gospodarzy zdobyli Galus dwie, Niedziela, Kawka i Geller po jednej. Sędziował p. Kloska sprawnie.

K. S. Bytków — Orzeł Wełnowiec komb. 3:3. Wszystkie bramki dla gospodarzy uzyskał Graber, który obok Kopczyka i Goldmana był najlepszym graczem na boisku.

Odra (Szarlej) — Zgoda (Bielszowice) 17:0. Komentarze zbyteczne. Zawody te sędziował beznadziejnie p. Scharf z Chropaczowa.

K. S. Brzeziny Śląskie — Ruch (Radzionków) 10:1. Bramki dla gospodarzy zdobyli: Kwieć 4, Szatański i Krupa po dwie, honorowy punkt dla gości uzyskał Cichy.

Ruch — Zjednoczeni P. S. (Król. Huta) 1:0. W Wielkich Hajdukach drużyna mistrzowska wystąpiła w osłabionym składzie, bez Kusza, Gonsiora, Katza i Komandera.

Jedność (Michałowice) — K. S. Haller (Wełnowiec) 11:1.

Amatorski K. S. — Policyjny K. S. (Katowice) 4:1. Ładna i interesująca gra w Królewskiej Hucie zakończyła się zbyt wielkiem zwycięstwem Amatorów. Do pauzy bezwzględnie lekką przewagę mieli gospodarze, po przerwie gra była wyrównana. Policyjny K. S. był osłabiony brakiem Kisielińskiego II i Kudra, w ich miejsce wstawieni rezerwowi wywiązali się ze swych zadań należycie.

73 pp. (Katowice) — K. S. 06 Katowice 6:3. Po wspaniałem zwycięstwie nad K. S. 07 odnieśli wojskowi największy dotychczasowy sukces, bijąc mistarzowski zespół Górnego Śląska. Wojskowi wystąpili w swym najlepszym składzie z asami tej miary jak Pazurek, Pielorz, Rzychoń i Mazur, którzy niejednokrotnie już reprezentowali z powodzeniem barwy Górnego Śląska.

Jaką temperaturę przyniosą nam najbliższe dni — pytają miłośnicy sportów zimowych.

Oto odpowiedź otrzymana z Państwowego Instytutu Meteorologicznego.

Od dwu blisko tygodni Polska znajduje się w obszarze wysokiego ciśnienia, obejmującego przedewszystkiem Ukrainę i środek Rosji.

Śniegu w górach bardzo mało: w Zakopanem, na Hali Gąsiennicowej, w Morskiem Oku i w Krynicy pokrywa śnieżna wynosi zaledwie sześć do ośmiu centymetrów

— Jakie horoskopy można postawić na tydzień bieżący?

Skandynawię obejmuje wielki niż barometryczny (depresja) — niosący opady i ocieplenie. Niż dotyka także zachodnią część Polski. Drugi wielki niż leży nad Anglją, Francją i Włochami, gdzie temperatura waha się od +3 do +10 stopni i padają drobne deszcze. Z powodu tej okoliczności spodziewać się należy w bieżącym tygodniu zmniejszenia się mrozów i niewielkich opadów śnieżnych. Temperatura utrzyma się jednakże poniżej zera

Ostatnie nowiny

Pierwsza kolejka rozgrywek piłkarskich o puhar w Bielsku, które odbywają się systemem mistrzowskim, została ukończona i przyniosła pełny sukces B. B. S. V., który zdobył w trzech meczach 6 punktów.

Poszczególne wyniki spotkań są: B. B. S. V. — S. V. Biała—Lipnik 5:1, D. F. C. Sturm — Bialski K. S. 5:1, B. B. S. V. — Bialski K. S. 4:2, S. V. Biała L. — D. F. C. Sturm 2:1 — 21 min. przed końcem przerwane. B. B. S. V. — D. F. C. Sturm 3:2, B. B. S. V. zwyciężył zasłużenie, będąc drużyną technicznie i taktycznie lepszą. Sturm wyrównał te braki ambicją i... brutalnością. Bialski K. S. — S. V. Biała — Lipnik 2:1.

Walne zgromadzenie K. S. Warszawianka odbyło się dnia 11 b. m. przy licznym udziale członków. Jak wynika ze sprawozdania zarządu klub liczy zgórą 200 członków, w tem 50 pań. Sprawozdanie przyjęto przez aklamację, a ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum jednogłośnie.

Nowe władze klubu przedstawiają się następująco: prezes — vacat, viceprezesi pp. Strumiłło i Kupczyk; sekret. p. Jaszczołt; skarbnik p. Godlewski; członkowie zarządu: pp. Luxenburg, Suchorzewski i Jung. Wyboru prezesa dokona nowy zarząd klubu przez kooptację.

Do walki o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie zgłosiła się Warta i B. K. S. Katowice. Szanse obu drużyn w tych walkach, które odbędą się w Poznaniu w dniu 17 b. m. są równe.

W sprawie meczów piłkarskich w Gdańsku postanowiono definitywnie, iż reprezentacja piłkarska klubów robotniczych Warszawy rozegra w czasie świąt Bożego Narodzenia w Gdańsku dwa mecze. Pierwszego dnia będzie grała z Turnerschaft Schildlitz, drugiego zaś z reprezentacja robotniczą Gdańska. Skład wyjeżdżającej drużyny podaliśmy w zeszłym numerze.

Warta wyjeżdża do Gdańska, gdzie rozegra dwa mecze z „Schutzpolitzei" i Danziger S. V.

Cracovia grać będzie w Wiedniu z Floridsdorfem A. C. i Vienną.

Wisła wystąpi w Pradze na turnieju, organizowanym przez Slavię, przy udziale Victorii Žižkov i Kinizsi.

I. F. C. Katowice jedzie do Wrocławia na dwa mecze z Breslauer S. V.

Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy w Krakowie urządza łącznie z oddziałem narciarskim „Beskidu", podczas świąt Bożego Narodzenia kurs narciarski w Krynicy dla początkujących i zaawansowanych. Dla uczestników kursu zapewnione kwatery po cenach zniżonych. Zapisy na kurs przyjmuje, oraz bliższych informacyj udziela sekretarjat Tatrz. Tow. Narciarzy w Krakowie przy ul. Jagiellońskiej 11, tel. Nr. 10.

Skok na 49 i pół metra

Wywiad z Józefem Lankoszem, polskim rekordzistą narciarskim

Lankosz... Nazwisko to od kilku już lat powtarzało się w sprawozdaniach z zawodów narciarskich. Zrazu widniało w kategorji młodzików poniżej lat 16, potem w junjorach, potem szybko przemknęło się przez wszystkie 3 klasy senjorów, znajdując się ostatnio w klasie I — w klasie elity.

Cuda opowiadano o tym 16-letnim chłopcu, który na Jaworzynce skakał z plecakiem obładowanym kamieniami chcąc, by balast dał mu potrzebną wagę do uzyskania możliwie maksymalnej długości skoków. Potem przyszły lata triumfów, kiedy i bez specjalnego „obciążenia" przyszły same z siebie, z odbicia, z odwagi, ze stylu, owe pragnione długości i zwycięstwa w coraz to wyższych klasach. A wreszcie w roku bieżącym podczas ubiegłego sezonu, w najważniejszym dniu polskiego narciarstwa, bo w dniu Międzynarodowych Mistrzostw Polski, przyszła największa chwila Lankosza: ustanowienie rekordu Krokwi i rekordu Polski i pokonanie Franciszka Wendego (H.D.W.). I to wszystko jednym, jedynym skokiem.



JÓZEF LANKOSZ
najlepszy skoczek polski

Lankosza zastaję nad studjami teoretycznemi. Siedzi pochylony nad plikiem książek i artykułów poważnych miesięczników niemieckich. Wszystko traktuje o skoku. Zresztą atmosfera całego domu jest narciarska, co więcej emanuje wprost... skoczniami. Bowiem Lankosz studjujący obecnie na politechnice lwowskiej mieszka u pp. Loteczków, słynnego budowniczego skoczni lwowskiej i jego małżonki — triumfatorki najcięższych zawodów kobiecych w Polsce, Czechosłowacji, Austrji i Francji...

Ożywione oczy Lankosza błyszczą i promieniują zapałem. Wyciągam go na zwierzenia:

— Czy rekord ustanowiony w roku zeszłym zadowolił Pana?

— Mój rekord?... To było wspaniałe. Po dziś dzień mam pełne wrażenie i pamiętam każdy szczegół tego skoku. Ale właśnie ten rekord skłonił mnie do szukania przyczyn, dla których mogłem go zdobyć, podczas gdy to samo nie udało się takiemu skoczkowi jak Franciszek Wende.

— Aby to Panu wytłomaczyć muszę objaśnić jak skaczę wogóle.

Tu przerywam Lankoszowi. Jak on skacze — to znakomicie wiem. Któżby zresztą nie znał jego sylwetki w skoku. Lankosz ma swój specjalny styl o właściwym mu wdzięku linji i elegancji sylwetki. Leci lekko wygięty w łuk. Styl ten jest mu wrodzony. Sylwetkę Lankosza pamięta się na zawsze. Proszę więc tylko o komentarz do aerodynamiczności...

— Istotnie! Styl mój jest zbliżony do aerodynamicznego. Jednak nie łamię się tak ostro jak Wende. W ogólności trudno mój styl, nie polegający na prostem odbiciu, a następnie na gwałtownem przełamaniu się, nazywać aerodynamicznym w całem znaczeniu. Jest takim do pewnego stopnia.

— Ale wracam do skoku, do największego skoku mojego życia, który posiada tę jedyną, wyróżniającą go z wszystkich innych, cechę, że jest zarazem rekordem Polski i Krokwi, rekordem, o którego zdobycie Wende starał się napróżno.

— Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że ze swoją starą przyjaciółką, Krokwią, zobaczyłem się po raz pierwszy w ubiegłym sezonie odrazu na Mistrzostwie Polski. Naturalnie, że zrozumiała zupełnie ostrożność, sprawiła, że pierwsze skoki nie należały do najdalszych w konkursie. Raczej zaliczyć je można do krótszych jakie uzyskano: 33, 36 i 38 metrów. Ale za każdym z nich czułem się coraz lepiej. Rozpalałem się!

— Kiedy po odbytym już konkursie, starter ogłosił, że zapisuje do skoków poza konkursem i do ewentualnej próby pobicia rekordu polskiego, który wynosił 40 i pół metra i był własnością Zeydla, zaczęło się masowe zgłaszanie. Stają Wende, Rattay, Bim, Rozmus, Krzeptowski, Żytkowicz. Między innymi zgłaszam się również z cichem, lecz niezłomnem postanowieniem, że sprawię wszystkim niespodziankę. Chcę za wszelką cenę rekordu! Muszę go mieć przed wszystkimi innymi, choć nie wątpię, że są między nimi lepsi ode mnie.

— W skokach poza konkursem start był dowolny. Poszedłem wysoko, bardzo wysoko, skąd jeszcze nikt nie skakał tembardziej przy tak wspaniałych warunkach i takiej nośności śniegu. Wende ściągnął mnie niżej. Zaczął mi tłumaczyć na co się narażam, że może mnie wyrzucić na płaskie, że mogę się rozbić it.p. Zszedłem więc będąc nieco tem podenerwowany. Ale ze swego celu nie zrezygnowałem.

— Od tej chwili każdy szczegół skoku pamiętam najdokładniej. Przedemną skoczył Wende. Potem starter dał znak czerwoną chorągiewką. Zacząłem się pod. Oczy miałem wbite w próg. Pamiętam moment jazdy do progu. Nagle świadomość zakrzyczała: Próg! Próg! Straciłem styczność z terenem. Pochyliłem się w przód. Lecę. Mijam 15-cie metrów płaskiego i wychodzę nad szeroką przestrzeń uskoku. W powietrzu pracuje nad postawą, pozycją i pochyleniem. Muszę wyrównać najdrobniejsze błędy bo te się tak mszczą potem bezlitośnie! Mam pewność i radosną świadomość, że skok jest pewny. Oczy wlepiam w lecące na dole, pode mną słupki znaczące metry. I czytam: 40, 44, 46 i 47 metr. Jeszcze nie dotknąłem ziemi, a wiem, że jeśli nie upadnę—zdobędę rekord. Walę w zeskok: uff! twardo — ale łapię równowagę, ustałem! Zjeżdżając, słyszę brawa—49 i pół metrów. Rekord jest mój!

— A teraz? Pytam Lankosza.

— A teraz... Początek rodzi ciąg dalszy. To też, jak Pan widzi, studjuję teorję skoku aerodynamicznego. Wiem, że jeszcze nie powiedziałem swojego ostatniego słowa, a chcę powiedzieć „słowo" wielkie i... długie! Pracuję solidnie w ośrodku i jestem w kondycji, tak dobrej jak nigdy dotąd.

Cieszy mnie gimnastyka, której dotychczas nie znałem i nie uprawiałem. A od 15 grudnia będę w Zakopanem...

Moim celem jest bronić rekordu, a by go bronić, będę się starał postawić nowe. Sposobności nie zbraknie — nawet w kraju. Stara się o to kpt. Loteczko—ot widzi pan — to jest skocznia w Krynicy (tu Lankosz pokazuje dużych rozmiarów wykres) i mogę zapewnić pana, że tu padną nowe rekordy polskie.

— Skoczni lwowskiej też nie daruję — kończy Lankosz — będę się starał postawić nowy rekord Lwowa... Będziemy więc skakali...

Bohdan Stećkow.



STANISŁAW FAECHER
kapitan sportowy P. Z. N.

Przed sezonem zakopiańskim

Kronika stolicy sportowej Tatr

Józef Bujak, znany narciarz zakopiański (oddział narciarski Sokoła), który w zeszłym sezonie nie mógł z powodu nadwyrężenia nogi osiągnąć wyników, odpowiadających jego klasie, nie trenuje z grupą ośrodka zimowego z powodu zajęć prywatnych. Komisja sportowa P. Z. N. uwzględniła jednak jego prośbę o dopuszczenie go do startowania w grupie olimpijskiej, polegając na zapewnieniu, że przejdzie on indywidualny trening według wskazówek i programu kom. sportowej. Kompromisowe rozwiązanie tej kwestji pozwoli jednemu z najlepszych naszych zawodników zadokumentować w nadchodzącym sezonie swoją znaną klasę narciarską.

Kpt. Łucki, kierownik ośrodka zimowego w Zakopanem jest wszechstronnie utalentowanym sportowcem. W zeszłym roku prowadził on przez całą zimę oficerski kurs narciarski w Zakopanem. W okresie lekkoatletycznych treningów, którym zostali poddani nasi „olimpijczycy" w stolicy narciarstwa polskiego, kpt. Łucki uzyskał w rzucie kulą 13 m. 18 cm.!! Wynik ten, lepszy od rekordu polskiego, kwalifikuje kpt. Łuckiego na jednego z najlepszych naszych miotaczy. P. Z. L. A. powinien zwrócić uwagę na ten tak cenny w naszych warunkach niewyzyskany dotychczas nowy talent w rzutach.

Trener P. Z. N. p. Bengt Simonsen, pomimo, że w tym roku nie przeszedł jesiennej zaprawy narciarskiej, nie zamierzając startować w St. Moritz, znajduje się w doskonałej kondycji. Świetnie zbudowany, silny, wytrzymały od pierwszego wspólnego marszu treningowego wykazuje pyszne swoje warunki fizyczne, nadając w każdym następnym marszu coraz ostrzejsze, prawdziwie norweskie tempo. Wielka klasa tego narciarza zabłyśnie w całej pełni po spadnięciu śniegu, którego cały świat narciarski wyczekuje ze zrozumiałą niecierpliwością.

Ostatnio prasa warszawska podała mylną wiadomość, jakoby projektowane w tym roku wielkie zawody hokejowe o mistrzostwo Polski miały się odbyć w Krynicy.

O ile nam wiadomo zawody te odbędą się w Zakopanem, gdzie buduje się na ten cel boisko lodowe z trybunami o wymiarach większych, niż w Krynicy.

Nad robotami czuwa S. N. P. T. T., która jest w ścisłym kontakcie z Polskim Związkiem Hokejowym.

Wiadomości inspirowane są prawdopodobnie przez konkurujące z Zakopanem sfery sportowe Krynicy, które pomimo energicznych zabiegów nie mogą konkurować z Zakopanem.

Skocznia w Jaworzynce została uznana za niezbędną skocznię rezerwową i nie będzie podobno przerobiona w tym sezonie z powodu oszczędnościowych zarządzeń P. U. W. F. w budżecie przeznaczonym na narciarstwo. Brak tej skoczni będzie dużą stratą dla Zakopanego, gdyż Krokiew nie zawsze odpowiada wymaganym do skoków warunkom śnieżnym. Skocznia w Jaworzynce położona znacznie wyżej pozwala na urządzanie konkursów w marcu, a nawet w kwietniu.

Sport bobsleighowy w Zakopanem zaniedbywany dotychczas zupełnie w tem uzdrowisku, otrzyma w tym sezonie do dyspozycji wskrzeszony do życia i odnowiony tor w Kuźnicach, który zostanie postawiony nareszcie na poziomie wymagań europejskich.

Na starcie i mecie znajdować się będzie telefon. Stale będą do dyspozycji konie do wyciągu saneczek. Zapewniona będzie stała komunikacja z Kuźnicami. Za opłatą 1 zł. od osoby przyczepiać będzie można saneczki i bobsleje do specjalnych zaprzęgów, których punktem postoju będzie restauracja Karpowicza.

Tor długości [illegible] m. zostanie oddany do użytku publiczności jeszcze przed świętami.

Wł. Dubniak, masażysta zimowego ośrodka narciarskiego w Zakopanem jest bokserem — amatorem i znanym instruktorem bokserskim. Na wiosnę ma rozegrać mecz rewanżowy z mistrzem Gdańska. W wolnych chwilach trenuje boks, przygotowując się do spotkania wiosennego.

Narciarze polscy otrzymali szereg zaproszeń na mistrzostwa zagraniczne. Nawał terminów krajowych nie pozwoli im skorzystać ze wszystkich. Polacy wezmą przypuszczalnie udział jedynie w mistrzostwach Francji: 27 — 30 lutego w Chamonix, Niemiec: 23 — 26 luty w Feldbergu oraz w słynnych zawodach w Holmenkollen: 29 luty do 4 marca.



REPREZENTACJA HOKEJOWA NIEMIEC
została już definitywnie wyznaczona na Igrzyska w St. Moritz

Program zawodów narciarskich w sezonie bieżącym został ustalony przez komisję sportową P. Z. N. w sposób następujący:

Grudzień: 26 — skoki w Jaworzynce.

Styczeń: 1 i 6 — skoki na Krokwi; 7 i 8 — mistrzostwa Zakopanego w biegu rozstawnym i zjazdowym; 14 i 15 — mistrzostwa Krynicy; 19 — mistrzostwo P. Z. N. na 50 klm. (Zakopane); 20 i 21 — mistrzostwa Zakopanego; 28 i 29. — mistrzostwa Lwowa.

Luty: 2 — bieg 30 klm. w Zakopanem; 4 i 5 — mistrzostwa Śląska; 11 i 12 — zawody w Cieszynie; 14 — 19 — Olimpjada w St. Moritz; 18 i 19 — mistrzostwa juniorów w całym kraju; 25 i 26 — zawody w Żywcu.

Marzec: 1 — 4 zawody o mistrzostwo Polski.

Reprezentacja narciarska armji

na igrzyska zimowe w St. Moritz

W jednym z poprzednich numerów „Prz. Sport." omówiona została elita naszych zawodników cywilnych. Tym razem postaramy się scharakteryzować świetnie pracującą grupę zawodników wojskowych, którzy mają za sobą niejedno zwycięstwo i sukces w konkurencji zagranicznej.

Sprężystym kierownikiem zakopiańskiego ośrodka olimpijskiego jest, jak wiadomo **kpt. Łucki.**

Uprawia on narciarstwo od czasów przedwojennych. Od r. 1922 jest stałym instruktorem ofic. kursów narciarskich, które prowadził w Worochcie, Pińsku (kursy nizinne) i w Zakopanem.

Startował kilkakrotnie w zawodach o mistrz. Polski (w Sławsku i Zakopanem), zajmując w konkurencji wojskowej dobre miejsca. W bieżącym sezonie ma zamiar startować w biegu złożonym (bieg i skoki).

Jest jedynym oficerem w grupie wojskowej, który skacze.

Por. Wójcicki. Startuje od 5 lat. Na poprzedniej Olimpjadzie zimowej był komendantem polskiego patrolu. Posiada b. dobre opanowanie techniczne, dużą rutynę zawodniczą i ambicję. Jest bezsprzecznie najlepszym narciarzem — zawodnikiem w armji.

W zeszłym roku osiągnął doskonałe czasy, wśród Czechów i Rumunów był bezkonkurencyjny. Wyniki jego w tym roku będą prawdopodobnie b. zbliżone do wyników najlepszych naszych zawodników cywilnych. Szkoda, że nie trenował skoków, gdyż byłby doskonały w kombinacji, posiadając dobrą koordynację i żywość ruchów.

Por. Niemiec jeździ na nartach od 5 lat. Startuje do zawodów od 4-ch, uzyskując niejednokrotnie b. dobre wyniki w biegach. Technika jazdy pozostawia jednak u niego jeszcze wiele do życzenia. Powinien popracować nad stylem, przez systematyczną gimnastykę i ćwiczenia wyrobić sobie koordynację i miękkość ruchów, gdyż bez tych walorów nie można myśleć o dobrym stylu. Cechuje go b. wielka wytrzymałość, która wyrównywała dotychczas braki techniczne.

Por. Kasprzyk chociaż jeździ już od trzech lat, do zawodów stanął po raz pierwszy w ubiegłym sezonie. Posiada b. dobre przygotowanie techniczne i wielką wytrwałość w biegach lekkoatletycznych. Jeżeli poprawi technikę jazdy, dojdzie do b. dobrych wyników na długich dystansach (30 — 50 klm.). Będzie on w tym roku groźnym przeciwnikiem dla por. Niemca.

Por. Fijałkowski uprawia narciarstwo drugi rok w związku ze swoim stałym przydziałem do kompanji wysokogórskiej. Cechuje go wytrwałość w marszach górskich. Technicznie jest dość dobry.

W grupie szeregowych scharakteryzować należy zawodników proponowanych do patrolu reprezentacyjnego, którego skład będzie prawdopodobnie następujący:

St. sierż. Wł. Czech. Jest znanym narciarzem zakopiańskim. Wybija się wśród szeregowych na pierwsze miejsce. Posiada długoletnią rutynę zawodniczą, nabytą w zawodach cywilnych i wojskowych. Jest również kandydatem do drużyny cywilnej na biegi długodystansowe (50 klm.). Nie dorównuje wprawdzie technicznie młodszemu bratu Br. Czechowi, lecz należy pomimo to do najlepszej klasy polskiej.

Drugim kandydatem do repr. patrolu jest st. sierż. **Erwin Batheld.** Pochodzi ze Śląska, Jeździ na nartach od wielu lat. Jest ambitny i pracowity. W wojsku wybija się na czołowe miejsce. Mimo dużej wagi jest wytrzymały i dobry technicznie. W zeszłym sezonie należał do zwycięskiego patrolu.

Kpr. Miecz. Malarz, trzeci reprezentacyjny zawodnik patrolu, niedawno jeszcze startował w juniorach, osiągając w konkurencji cywilnej niezłe miejsca. W biegach jest b. wytrwały i ambitny.

Jako rezerwa repr. partolu proponowani są: 1) J. Skup'eń, silny, jeździ odważnie, technicznie dobry. 2) T. Zaydel, zeszłoroczny mistrz armji w kombinacji, technicznie dobry, trochę za ciężki, jeden z nielicznych skoczków wśród wojskowych, oraz 3) Wł. Gembala, który posiadając te same zalety co tamci, rokuje nadzieje na dobrego zawodnika.

Pozostali zawodnicy mniej lub więcej dobrzy technicznie, mimo, że nie wybijają się na czoło grupy wojskowej, będą mimo to reprezentowali doskonałą klasę w zawodach o mistrzostwo armji, posiadając długotrwały trening i zaprawę lekkoatletyczną.

MAPA ŚWIATA HOKEJOWEGO

Co wnoszą poszczególne narody na lodowy tor walki

W dalszym ciągu rozpoczętej w poprzednim numerze rewji hokeju światowego przechodzimy obecnie do omówienia poszczególnych narodowości.

Kanada i Stany Zjednoczone

Jazda na łyżwach, technika kija i taktyka — słowem wszystkie walory hokejowe w jednakowej mierze doprowadzone do najwyższej perfekcji. To co pokazują Amerykanie stanowi w każdym ruchu najwyższy szczebel sztuki hokejowej, przyczem u Kanadyjczyków sztuka ta doszła do wirtuozostwa. O zaletach ich mówić można jedynie w samych superlatywach.

Szwecja

Gracze wyjątkowo szybcy, świetna technika jazdy, nadzwyczaj szybka i precyzyjna kombinacja, opanowana przy grze w bandy. Słabe strony Szwedów — to brak dobrych strzałów, nieszczególni bramkarze i zbytnie przenoszenie do hokeja taktyki gry w bandy. Rezerwy bardzo liczne. Jej najlepsi gracze, Holmqu st, Johansson i Molander grają stale w Berlinie.

Austrja

Wysoka technika hokejowa, świetne strzały, doskonała, spokojna kombinacja. Gra prowadzona raczej na zimno, szybkość mniejsza, niż u Szwedów. Rezerwy dobre. Bramkarze znakomici, zwłaszcza fenomenalny młody Weiss, zawodnik o wyjątkowej wprost intuicji i szczęśliwej brawurze. W polu najlepsi bracia Brück i Lederer.

Szwajcarja

Najbardziej charakterystycznym jej rysem jest wyjątkowa wprost ambicja, która przełamuje wszystko. Drużyna twarda, z grubsza ciosana, o technice niezbyt subtelnej i taktyce bardzo uproszczonej. Silne strzały, duże zasoby sił żywotnych. Dobrze grają Szwajcarzy jednak tylko w górach, gdyż duszne pałace lodowe na nizinach osłabiają ich całkowicie. Bramkarze naogół słabi. Najtęższe „tanki" napadu Szwajcarów, to Dupour i Jeromini.

Belgja

Drużyna grająca wyjątkowo elegancko, nigdy nie nadużywająca siły fizycznej, możliwe dlatego, że jej zbyt wiele nie posiada. Zespół bardzo szybki, przebojowy, o wysokiej technice, znakomita wprost jest linja napadu, nieco słabsza zaś obrona. Bramkarz Chotteau doskonały. Rezerw, jak zwykle w krajach nie mających naturalnych ślizgawek, mało. Pierre Van Reyschoot uchodzi za najlepszego przebojowca Europy.

Francja

Francja posiada dwa „garnitury" reprezentacyjne, jeden w Chamonix, który stylem gry zbliżony jest do Szwajcarów, drugi w Palais de Glace w Paryżu, wytrenowany na świetnych wzorach studentów kanadyjskich. Drużyna kombinowana, którą nie zawsze udaje się Francji wystawić, będzie zespołem groźnym dzięki połączeniu elementu sił fizycznych i wytrzymałości górali, z doskonałą techniką hokejową Paryżan. Bramkarz de Rauch i napastnik Hassler to główne filary

Polska

Zespół nasz cechuje w pierwszym rzędzie nierówność i zupełny brak rezerw. Na czele drużyny gracze wielkiej klasy (Adamowski, Tupalski), do których reszta zespołu nie zawsze się dociąga. Bramkarz Czaplicki bardzo zmienny, grający nerwami, raz wykazuje niezwykłą intuicję i przytomność, innym razem jest wręcz słaby. Ogólne cechy zespołu, to ambicja przy braku szybkości, dobre strzały w napadzie, wyłącznie defensywna gra obrony, duże zgranie, polegające na dobrem posługiwaniu się asami drużyny. Wadą jest nerwowość i uleganie nastrojom.

Niemcy

Mamy na myśli zespół narodowy z „Rissersee", uzupełniony przez niektórych graczy berlińskich. Jest to drużyna równa, o technice kija i łyżwy niezbyt wysokiej, posiadająca jednak kilka jednostek wybitnych (Jänicke, Orbanowsky). Zaletą drużyny jest duża ambicja.

Anglja

Hokej angielski przechodzi ostry kryzys i nie wiadomo, czy do Olimpjady nie poczuje się na tyle słabym, że zrezygnuje z udziału w turnieju, choć przed 4 laty najlepiej bronił honoru Europy. Drużyna angielska opiera się na starych wygach w rodzaju fenomenalnego Sextona, który dzięki swej niespotykanej w Europie technice, brał na siebie cały ciężar gry. Grają Anglicy jednak w sposób bardzo nonszalancki, wynikiem nigdy się nie przejmują. Jeżeli wycofają się stare filary drużyna angielska może być zupełnie słaba, gdyż brak jej jest młodego narybku.

Czechosłowacja

Mistrze, którzy się zestarzeli. Zniknął dawny „gaz", zniknęły młodzieńcze siły i zastępuje je niebylejaka rutyna. Pozatem jest to bodajże najsilniejsza drużyna w Europie, znana z nadużywania tej siły w grze. Jej asem i jedynym graczem młodym, jest Maleczek, jeden z najlepszych napastników Europy.

Węgry

Grają hokeja od niedawna, nie opanowali jeszcze hokejowej jazdy na łyżwach i techniki kija. Wobec dużej ambicji stanowią oni jednak drużynę bardzo obiecającą, po której spodziewano się podobnych niespodzianek jak te, które sprawiła wszystkim niedawno Polska.

Włochy

Brak dość licznego materjału łyżwiarzy, z którego możnaby formować hokeistów. Głównym brakiem drużyny jest słaba względnie jazda na łyżwach. Technika też nienadzwyczajna. W każdym razie jednak Włosi robią postępy z roku na rok.

Hiszpanja

Jeden jedyny klub w całem państwie, w którem jest tylko jedna ślizgawka w hali w stolicy. Materjału do wyboru nie może być wiele. To też Hiszpanie wystawiali drużyny, które jeździły na łyżwach wręcz skandalicznie. Przy największym nawet zapale, niepodobna jednak grać poważnie w hokeja, dopóki się nie umie ślizgać.

Tadeusz Semadeni.



W kółkach: na lewo Tupalski (Polska), na prawo Sexton (Anglja)

Wśrodku emocjonujący moment z meczu hokejowego w Davos

Pięściarze nasi chcąc wykazać, że powzięte przez Polski Komitet Olimpijski postanowienie, niewysyłania na Olimpjadę 1928 drużyny bokserskiej jest poczęści dla sławy naszego pięściarstwa krzywdzące, postanowili rozegrać szereg spotkań międzynarodowych. Na pierwszy ogień pójdą walki z drużyną Węgier. Węgrzy rozgrywają u siebie obecnie zawody o mistrzostwo krajowe i usilnie prosili polskich pięściarzy o przesunięcie pierwotnie ustalonego terminu spotkania na dni 15 i 16 grudnia. Chcą bowiem wysłać na Śląsk elitę swoich zawodników, która się dopiero wyłoni z obecnych w Budapeszcie zawodów finałowych.

W ostatniej chwili zawody te zostały przełożone na dnie 29 i 30 b. m.

Korespondent śląski Przeglądu Sportowego p. J. S. Żuławski, podawać będzie z katowickiej stacji Polskiego Radio stale komunikaty sportowe 3 razy w tygodniu, t. j. w niedziele i wtorki o 22, a w piątek o 19 godzinie przez 15

Szczegółowy program przygotowań lekkoatletów do Olimpjady został ustalony przez komisję sportową P. Z. L. A. i Klumberga następująco:

Od 3 do 26 stycznia obóz w Poznaniu, 18 i 22 stycznia zawody w hali C. W. Sz. G. i S., 11 marca bieg naprzełaj dla długodystansowców, 18 marca 5 klm. bieg naprzełaj dla średniodystnsowców, 25 marca narodowy bieg naprzełaj.

24 i 31 marca zawody na bieżni, 9 kwietnia 8 klm. bieg naprzełaj dla długodystansowców, 11 — 26 kwietnia obóz w Poznaniu, 15 kwietnia zawody w Poznaniu, 27 i 28 kwietnia zawody w Krakowie, 13 maja zawody w Królewskiej Hucie, 16 i 17 maja mistrzostwa okręgowe, 9 i 10 czerwca ostateczne zawody eliminacyjne, od 23 czerwca—ścisły obóz koncentracyjny,

POLSKA WOBEC MOBILIZACJI OLIMPIJSKIEJ ŚWIATA SPORTOWEGO

Piłkarze i Olimpjada

Dr. Cetnarowski przeciw udziałowi drużyny polskiej

Ostatnio kwestja udziału naszych piłkarzy w igrzyskach olimpijskich stała się aktualna. Była ona wprawdzie aktualna już oddawna, albowiem racjonalne przygotowanie naszej drużyny olimpijskiej powinnoby się było rozpocząć już przed kilku miesiącami. Niemniej zaczęto o tem dopiero mówić w ostatnich czasach, kiedy widoki załagodzenia rozłamu stały się bardziej realne. Sprawę rozważano przedewszystkiem z punktu widzenia pieniężnego, biorąc pod uwagę finansową stronę dość licznej ekspedycji olimpijskiej, wymagającej wysłania conajmniej 16 — 18 zawodników, zaczęto zastanawiać się nad możliwościami sukcesów sportowych, jakieby nasza reprezentacja na Olimpjadzie amsterdamskiej uzyskać mogła, — i naogół trzeba powiedzieć, nastrój nie jest przychylny. Może trochę jest w tem chęci pokazania najsilniejszemu związkowi, że nie można bezkarnie nadużywać cierpliwości opinji publicznej, która może ostatecznie przez szereg miesięcy znosić fakt nierozsądnych kłótni w wielkim odłamie sportowców, niemniej z biegiem czasu cierpliwość się wyczerpuje i przy jakiejś sposobności daje opinja publiczna do poznania, że co za wiele to niezdrowo!

Zanim dyskusja fachowa w tej dziedzinie się rozwinie, a termin jej narazie jest odroczony przez wyczekujące ostatecznej likwidacji rozłamu stanowisko polskiego komitetu olimpijskiego, — chciałem w tej sprawie zasięgnąć opinji człowieka, który najbardziej może w całej Polsce jest powołany do jej wydania, chciałem mówić z najlepszym bezwarunkowo znawcą w Polsce stosunków międzynarodowych w piłkarstwie, z długoletnim prezesem PZPN-u dr. Cetnarowskim. Przez szereg lat miałem sposobność przekonać się, że jeżeli chodzi o ocenę siły i stylu gry obcych zespołów, jeżeli chodzi o słuszną ocenę wartości sportowej ew. naszej reprezentacji, dr. Cetnarowski wykazywał takie znawstwo, że naprawdę w tej dziedzinie jest jedynym może fachowcem w Polsce.

Zastrzegam się u wstępu, że mówiłem z dr. Cetnarowskim nie jako prezesem PZPN-u, lub Cracovii, — ale jako z człowiekiem, którego w danej dziedzinie uważam za najbardziej kompetentnego znawcę.

— Drużyna nasza raczej nie powinna jechać do Amsterdamu — mówi mi dr. Cetnarowski, — albowiem jechać tam powinna dopiero po takiem przygotowaniu, któreby jej umożliwiło zajęcie odpowiedniego miejsca i osiągnięcie odpowiednich wyników sportowych. Gdy pojedzie nieprzygotowana, nie da dostatecznego wyobrażenia o klasie polskiego piłkarstwa, a tem samem odda sportowi polskiemu na terenie olimpijskim jak najgorszą przysługę.

— Dlaczego uważa pan doktór, że drużyna nasza nie jest w tej chwili odpowiednio przygotowana do wyjazdu?

— Przyczyną tego stanu jest rozłam, panujący, jak panu wiadomo, w piłkarstwie, już od początku tegorocznego sezonu. Rozłam uniemożliwił dwie rzeczy: odpowiednie przygotowanie naszej przyszłej reprezentacji już w roku bieżącym, oraz wysondowanie wartości sportowej naszego piłkarstwa w dobie obecnej, przez porównanie wyczynów naszej drużyny reprezentacyjnej z wyczynami innych reprezentacyj Europy! W tym stanie rzeczy gdy nie przygotowaliśmy jeszcze nic w roku obecnym, nie mieliśmy odpowiednich trenerów, nie mieliśmy prawie zupełnie gier zespołowych — musimy powiedzieć, że reprezentacja Polski tak jakby nie istnieje. Żeby drużyna reprezentacyjna mogła uzyskać jakie takie zgranie, musi przed swemi występami przez dłuższy czas, nawet w roku poprzednim, grywać przynajmniej w przybliżeniu w swym składzie definitywnym, by gracze wzajemnie się znali i razem grać umieli.

Uważam, że nawet nie tyle brak odpowiednich trenerów w tym roku uniemożliwia nam obecnie wysłanie reprezentacji do Amsterdamu, ile właśnie brak zgrania naszych najlepszych graczy, przez zupełne zaniechanie gier reprezentacyjnych w ciągu bieżącego sezonu. Oprócz jednego spotkania z Rumunją, nie graliśmy z nikim. Spotkania międzymiastowe w zespołach Krakowa, Lwowa lub Warszawy jednoczące jako tako najlepszych graczy klubowych danego środowiska nie odbywały się prawie zupełnie.

— Czy dla nauki nasi gracze nie powinniby jednak pojechać do Amsterdamu?

— Sądzę, że byłaby to nauka zbyt droga. Dziś, gdy nasi czołowi gracze, a tylko tacy mieliby szanse znaleźć się w Amsterdamie, znają boiska od Vigo po Konstantynopol, gdy spotykali się z Francuzami, Niemcami, Szwedami, Norwegami, Finlandczykami, Duńczykami, Hiszpanami, nie mówiąc o Estończykach, Austrjakach, Węgrach Czechosłowakach, Jugosłowianach, Turkach, Bułgarach i Rumunach, — gdy wzięli udział w Olimpjadzie paryskiej, której cały przebieg śledzili „dla nauki" — mam wrażenie, że możemy od siebie wymagać więcej, niż nowych cięgów pedagogicznych.

— Uważam — kończy p. Cetnarowski — że Olimpjada amsterdamska jest dziś dla polskiego piłkarstwa stracona. Wszystkie siły należy obrócić w kierunku przygotowań do X Olimpjady, by wykorzystać te cztery lata przez pracę w kraju, podnoszenie kondycji treningiem lekkoatletycznym i zimowym, przez wywalczenie sobie czołowego stanowiska w europejskim footballu amatorskim przez odpowiednio dobierane rozgrywki międzypaństwowe.

Dr. Henryk Szatkowski

St. Moritz przed igrzyskami

Wywiad z płk. Bobkowskim o podróży do Szwajcarji

Od znakomitego organizatora narciarstwa polskiego, długoletniego prezesa Pol. Związku Narciarskiego, ppłk. szt. gen. Aleksandra Bobkowskiego otrzymujemy szereg cennych uwag i wrażeń z podróży odbytej niedawno na miejsce, gdzie za kilka tygodni rozpoczną się bezkrwawe „zimowe boje" narodów całego świata — St. Moritz.

— Organizacja na miejscu w St. Moritz — rozpoczął interesujące opowiadanie ppłk. Bobkowski — przeprowadzona jest z pedanterją prawdziwie niemiecką. Wszystko jest zawczasu przemyślane i z góry przewidziane. Najdrobniejsze szczegóły opracowywane są „na piśmie" wszechstronnie i niezwykle dokładnie.

Mam wrażenie, że maszyna organizacyjna działać będzie sprawnie jak... zegarek szwajcarski.

Drużyna nasza, dzięki temu, że zgłosiliśmy się trzeci, po Norwegji i Szwecji, otrzymała doskonałe, wygodnie położone kwatery w centrum miejscowości w t. zw. St. Moritz Dorf.

Wizyta moja w Szwajcarji pozwoliła mi stwierdzić raz jeszcze, że Polski Związek Narciarski w chwili obecnej „czuje się wygodnie" w Międzynarodowej Federacji Narciarskiej.

Powołanie mnie Polaka — na jednego z pięciu sędziów głównych, obok Szweda, Norwega, Niemca i Włocha (Holmquist, Oestgaard, Frey, Rara), z pominięciem Czechosłowaków, Francuzów i t. p. jest bezsprzecznie wielkim sukcesem.

— Co mówią w Szwajcarji o szansach poszczególnych narodów i o „miejscu" Polski?

— Tem, co słyszałem w Szwajcarji o „klasyfikacji" narodów na II-ej zimowej Olimpjadzie, byłem z początku zaskoczony. Po przemyśleniu jednak pewnych rzeczy, zacząłem się skłaniać do tamtejszej opinji.

Szwajcarzy są przekonani, że na pierwszem miejscu (tak zresztą sądzą wszyscy) znajdzie się bezkonkurencyjna Norwegja. Na drugiem natomiast miejscu stawiają nie Szwedów, Finnów, czy Włochów, lecz Niemców.

I rzeczywiście w Niemczech rok ostatni przyniósł w narciarstwie czołowem znakomitą poprawę, ogromny krok naprzód. Przygotowują się oni pocichu, lecz bardzo starannie i zajęcie przez nich drugiego miejsca nie byłoby dla mnie wypadkiem zupełnie nieprzewidzianym. „Optycznie", że tak powiem, sprawa wygląda niezrozumiale, gdyż np. w roku zeszłym w Cortina d'Ampezzo Niemcy byli za nami, daleko od pierwszego i drugiego miejsca.

— Na którem miejscu Szwajcarzy stawiają Polskę?

— Zważywszy dokładnie i „na zimno" wszystkie pro i contra, mówią, że przy sprzyjających warunkach osiągnąć powinniśmy piąte miejsce. Oczywiście przy dużem szczęściu niewykluczone są miejsca lepsze, gdyż niemożliwości w obecnym stanie rzeczy absolutnie niema.

Wielkie szanse na pierwsze miejsce mamy w r. b. w patrolu wojskowym, który jest w Szwajcarji b. wysoko ceniony.

Liczba zgłoszeń — jak już wiadomo z depesz — dosięgła 20 narodów. Nie zgłosili się jeszcze do niedawna Amerykanie. Ze względu jednak na projektowaną w r. 1932 Olimpjadę w Ameryce, spodziewać się należy ich przyjazdu.

Wielkie „hallo" wywołało w Szwajcarji „odezwanie się" Japonji. Japończycy postanowili „zacząć". Przysyłają pięciu narciarzy.

— Jak się przedstawia trasa biegów i skocznia?

— Trasy biegów są już w zasadzie wyznaczone. Teren wybrany bardzo ładny, z uwzględnieniem przyjętych wszędzie warunków technicznych.

Skocznia olimpijska w St. Moritz była w roku bieżącym całkowicie przerobiona. Poprawiony był rozbieg, który dopiero kilka dni temu ukończono. Sama skocznia wydaje się łatwą: robi spokojne i miłe wrażenie.

Szwajcarzy twierdzą, że po przeróbkach skok długości 70 mtr. nie będzie należał do rzadkości.

Organizatorzy włożyli dużo pracy w przygotowanie terenów do drugiej Olimpjady zimowej. Małe jeziorko obok skoczni zasypano częściowo, ponieważ należało tędy przeprowadzić szeroką, wygodną drogę dla samochodów.

Pozatem w chwili obecnej buduje się stadjon lodowy do ślizgawki i hokeja.

Przy stadjonie ślizgawkowym wykańczane są pośpiesznie trwałe, żelazo-betonowe trybuny dla widzów.

Wszędzie wre niesłychanie ożywiona praca, powstają nowe kluby, reorganizują się stare, czuć i widać pęd, dążenie do lepszych rezultatów. Życie sportowe pulsuje tam potężnie, widać wiele „nerwu i serca", które prowadzą zawsze do dobrych wyników — zakończył swą niezmiernie ciekawą rozmowę „ojciec polskiego narciarstwa".

— Jeszcze jedno chciałem dorzucić. Czytałem w dziennikach o organizowaniu przez dwu Polaków drużyny bobsleighowej, przyczem pozostałych dwu saneczkarzy z drużyny zastąpić by mieli narciarze.

Pomysł taki uważam za bardzo nieszczęśliwy. Jeżeli ubieramy jakąkolwiek drużynę w biało-amarantowe barwy, to napewno nie po to, by znaleźć się na szarym końcu. Na Olimpjadzie nie czas i miejsce na naukę i eksperymenty.

Anglicy, Szwajcarzy i Niemcy dysponują całym szeregiem zgranych od lat drużyn bobsleighowych, znających tory w St. Moritz jak własną kieszeń.

Dorywczo zebrana, „dopełniona" narciarzami polska czwórka bobsleighowa, nie znajdzie się, mam wrażenie, nawet na „zaszczytnem" środkowem miejscu, tylko poprostu na szarym końcu.

Polski Komitet Olimpijski winien zwrócić na te „szanse" baczną uwagę.

Tadeusz Grabowski

POGOŃ w WALKACH LIGOWYCH

Rok bojów zakończony dyskwalifikacją

Żadna z 14-tu drużyn, biorących udział w rozgrywkach ligowych nie została doświadczona tak boleśnie jak lwowska Pogoń. Czterokrotna mistrzyni Polski i główna inicjatorka idei rozgrywek ligowych, świetna, zahartowana w zwycięskich tylekroć spotkaniach międzynarodowych była prześladowana przez los w sposób zaiste pechowy. Dość powiedzieć, że w grach z rywalami miejscowymi Czarnymi i Hasmoneą Pogoń straciła aż pięć punktów, mimo, że obie te drużyny znalazły się w ogólnej klasyfikacji przy samym końcu tabeli. Reszty dokonała fatalna decyzja kierownika drużyny, który mimo wyraźnego zakazu zarządu Ligi dopuścił do rozegrania meczu z Cracovią w godzinach popołudniowych. Nierozważny ten krok pozbawił ex-mistrza Polski bardzo poważnych szans zdobycia vicemistrzostwa przed I.F.C. Katowice i Wartą, które zdaje się mimo największych starań nie potrafiłyby oprzeć się wielkiej rutynie i kunsztowi wypróbowanej drużyny lwowskiej.

Drużyna Pogoni dzisiaj nie jest już zespołem wielkich indywidualności: jej asy postarzały się i ociężały. Mimo to, a może właśnie dlatego lwowiacy stanowią zespół w całem słowa tego znaczeniu: są oni maszyną, której części składowe leżą w swych łożyskach wprost idealnie i w spotkaniach poważnych nie zawodzą niemal nigdy. Najlepszym tego dowodem są wyniki cyfrowe, w których porażkę większą nad jedną bramkę poniosła Pogoń tylko raz z Czarnymi.

Lachowicz, zastępca słynnego Görlitza ma poza swemi zdolnościami jeszcze takie atuty jak nimb snujący się przez lata nad bramką mistrza oraz najlepsze bodaj w Polsce linje defensywne.

Jego wada — notabene charakterystyczna dla większości bramkarzy polskich — to brak umiejętności momentalnego pozbywania się piłki. Wyleczyćby ją mogło chyba tylko kilka meczy, zagranych na palącym się pod nogami bramkarzy gruncie hiszpańskim czy szwedzkim. Rolę Lachowicza dublował często zwłaszcza na początku rozgrywek Sobociński.

Olearczyk — Mauer — Giebartowski, to trójka obrońców najczęściej figurująca w składach mistrza Polski. Szczególnie para Olearczyk — Giebartowski w chwilach pełni formy była bardzo ciężką do obegrania. Na szczęście dla napadów przeciwników obaj ci gracze najwyższą swoją klasę osiągają bardzo trudno, a Giebartowski w roku bieżącym wskutek choroby grał zaledwie kilka razy.

Hanke — Fichtel — Deutschman stanowią trójkę pomocy, która dzięki swej niepoprawnej grze defensywnej potrafiła w ciągu czterech lat zgasić żywotność nawet tak wspaniałych napastników jak Kuchar, Szabakiewicz czy Garbień.

Rozpatrując jej zalety defensywne trzeba niewątpliwie rozpływać się w zachwytach. Ale to dopiero połowa roli wyznaczonej linji pomocy przez taktykę gry w piłkę nożną. Ta druga strona medalu przedstawia się u pomocników Pogoni wprost beznadziejnie i mamy wrażenie, że dopiero przy leniwych napadach Turystów, Polonii, czy nawet Warty wyszłyby najaw kardynalne błędy tych graczy. Dwu z nich Fichtel i Deutschman dysponują bardzo mizernemi warunkami fizycznemi, które pierwszy stara się nadrobić rutyną i często niesympatycznem „chodzeniem" na przeciwników, a drugi — ambicją i młodością.

Największe walory w trójce tej reprezentuje niewątpliwie wielokrotny reprezentacyjny pomocnik polski Hanke, gracz niezawodzący w najgorętszych sytuacjach podbramkowych, słynny ponadto ze swych fenomenalnych rzutów wolnych.

Słonecki — Batsch — Kuchar — Garbień — Szabakiewicz to piątka napastników, z których każdy nie raz i nie dwa bronił barw Orła Białego podczas zawodów międzypaństwowych. Słonecki jest pierwszym obok Görlitza piłkarzem polskim, który wyemigrował jako zawodowiec zagranicę do Włoch. Posiada on tę samą właściwość co jego koledzy z obrony: dochodzi niezwykle powoli do pełni formy. Dość powiedzieć, że świetnej swej kondycji z przed lat dwu nie osiągnął w ciągu długiego sezonu tegorocznego nawet w połowie, a w pierwszych kilkunastu meczach ligowych grał wprost beznadziejnie.

Batsch, największy obok Kałuży technik polski, posiada tę samą właściwość co Słonecki. To też należy mocno wątpić czy uda mu się kiedy dojść do tak błyskotliwej formy, jaką osiągnął w swoim czasie pod pieczołowitem i pełnem doświadczenia okiem trenera wiedeńskiego Fischera.

Najlepszy sportowiec polski równie dobry piłkarz jak lekkoatleta, łyżwiarz jak pływak, tennisista jak narciarz, Wacław Kuchar, jest owym stosem pacierzowym, rdzeniem i duszą drużyny lwowskiej.

Opinja, partnerzy i publiczność tak przywykli, że Kuchar musi grać świetnie, musi być najlepszym na boisku, że każda z jego niezwykle rzadkich niedyspozycyj spotyka się z żywem zdziwieniem trybun i szeregiem najbardziej dziwnych komentarzy. Ten człowiek ze stali, dzierżący między innemi rekord rozegrania największej ilości meczów międzypaństwowych jest niedoścignionym wzorem pracowitości gracza na boisku. Kiedy huraganowe ataki lwowian suną na bramkę rywali jego sprężysta sylwetka nie rozłącza się niemal z piłką, dwoi się przy niej i troi z szybkością wprost niepojętą; gdy jednak własna bramka jest w niebezpieczeństwie, a wyczerpani nużącą ofensywą inni napastnicy łapią oddech, Kuchar nie traci czasu na takie „głupstwa" tylko leci na obronę zagrożonych pozycyj. Takich mieć w drużynie jedenastu!

Dr. Garbień słynny tank Pogoni jest typem gracza, który finezję piłkarzy, obdarzonych skromnemi warunkami naturalnemi, zastąpił u siebie męskiem poczuciem swej potęgi fizycznej. To też przyznać trzeba, może żaden z graczy naszych nie jest tak często krzywdzony przez sędziów jak właśnie Garbień, którego winą jest najczęściej owe 20 klg. przewagi nad przeciwnikiem. Prostota środków używanych przez Garbienia w dążeniu do celu przejawia się również w taktyce jego gry, w której doktorowi chodzi przedewszystkiem o skutek. Passing jeden i drugi ze skrzydłem, zakończony daleką bombą — oto recepta, której barwy Pogoni zawdzięczają jednak niejedno zwycięstwo.

Szabakiewicz był obok Kuchara najbardziej produkcyjnym graczem ubiegłego sezonu. Szybki, zwrotny, obok dobrego opanowania gry ciałem, piłkarz ten posiada zaletę trzymania piłki przy nodze, obserwowaną w wielkim stopniu u Adamka i Tupalskiego. Niebezpieczny w strzale jest on graczem na tyle groźnym, że najlepszy nawet pomocnik musi się nim zainteresować niemal wyłącznie, co ułatwia kolosalnie zadanie łącznikowi. W każdym razie jest kwestją wielkiego znaku zapytania, na którem miejscu — biorąc pod uwagę wszelkie „za" i „przeciw" — należałoby sklasyfikować Szabakiewicza w stosunku do dwu najwybitniejszych lewoskrzydłowych polskich Szperlinga z Cracovii i Balcera z Wisły.

RTM. LEON KON

HIPPIKA NA OLIMPJADZIE

Co czeka naszych jeźdźców w Amsterdamie

Już wiemy, że zawody hippiczne podczas IX-ej Olimpjady odbędą się w dniach 9, 10, 11 i 12 sierpnia 1928 roku.

Czytelnicy, którzy najprawdopodobniej wszyscy bywali na naszych konkursach międzynarodowych w Warszawie na torze łazienkowskim, przedstawiają sobie w podobny sposób i zawody olimpijskie, t. j. skoki przez przeszkody, skoki przez przeszkody i jeszcze raz skoki.... tylko przy jeszcze większej ilości współzawodników, widzów i t. d. Zdania takie spotykamy bardzo często nawet wśród osób zamiłowanych i stale uczęszczających na wszelkie imprezy hippiczne. Chcąc wyjaśnić tę sprawę, podajemy opis konstrukcji olimpijskich zawodów konnych. Wyjaśnienie to będzie tembardziej na czasie, że hippika polska już od szeregu lat święci triumfy na torach międzynarodowych, a podczas Olimpjady oczy wszystkich rodaków będą na nią specjalnie zwrócone. Musimy przeto dokładnie wiedzieć o całej sytuacji zawodów, by potem nie wymagać przesadnie, niesprawiedliwie sądzić, myśląc tylko o transportowaniu do kraju zdobytych puharów, a nie wdając się w ocenę możliwości ich zdobywania.

Otóż, oprócz specjalnych zawodów hippicznych Olimpjady jazda konna jest ponadto włączona do pięcioboju nowoczesnego, do którego konie są dostarczane przez państwo, organizujące igrzyska. Współzawodnicy wylosowując je (tak przynajmniej było podczas Olimpjady 1924-go roku) są zdani na łaskę zupełnie nieznanego, nie wiadomo jak przygotowanego konia. Z tego to względu ten skrawek hippiki nie może być traktowany poważnie i jako sport konny przedstawia wartość wprost znikomą.

Tymczasem w zawodach, które nas przedewszystkiem interesują i o których mówić będziemy, jeździec używa konia własnego, zgranego z nim podczas wielu miesięcy treningu i szeregu konkursów.

Każdy koń — ten przyrząd jeźdźca, — to nowa indywidualność pod względem cech fizycznych, charakteru i temperamentu. Najlepszy jeździec na marnym koniu nic zrobić nie zdoła. Prędzej zdarzyć się może, iż dobry koń uratuje fuszerki słabego jeźdźca. Ale to wypadek, na którego łasce polegać nie można. Więc, by stawać do poważnych zawodów i do pewnego stopnia mieć zaasekurowane powodzenie, lub nawet miejsce honorowe, trzeba być nietylko stosownym jeźdźcem lecz i mieć odpowiedniego konia.

Dwa najpoważniejsze konkursy olimpijskie t. j. specjalny konkurs w skokach przez przeszkody i szampionat konia są tak ułożone, że przy największej umiejętności jeźdźca i najlepszem wyrobieniu konia, koń mierny nie da jednak rady. Jako przykład może służyć nasz występ na Olimpjadzie 1924 roku. Bezpośrednio przed Paryżem braliśmy udział w konkursach szwajcarskich w Lucernie. Tam zespół polski był bez konkurencji, gdyż przeszkody i ich ustawienie wymagały przedewszystkiem techniki, a grunt był tak dobry, że wysiłek fizyczny koni był stosunkowo niewielki. We wszystkich czterech konkursach nasze konie biły najlepszą klacz szwajcarską „Lucette".

Tymczasem w Paryżu tor zawodów wysypano grubą warstwą żwiru. Odskok stał się niesłychanie ciężki, tak, że przy całej umiejętności naszych jeźdźców na wielu przeszkodach koniom jednak brakło sił, aby odbić się na potrzebną wysokość. To też w rezultacie „Lucette" — koń o żelaznej sile, a dość słabo w porównaniu z naszemi wypracowany, zdobył pierwszą nagrodę. Klasa konia zwyciężyła sztukę jeźdźców.

Do programów olimpijskich zawsze są włączane cztery rodzaje zawodów konnych, zupełnie ze sobą nie związanych. W każdym z nich przyjmują udział inni jeźdźcy (wyjątkowo ci sami); konie zaś stale są różne. Przynajmniej dotychczas w historji hippiki na Olimpjadach, począwszy od V-ej 1912-go roku w Sztokholmie nie było wypadków, by ten sam koń był zapisany do dwu lub więcej zawodów. Udział każdej narodowości we wszystkich rodzajach konkursów wcale nie jest konieczny.

Konkurs specjalny w skokach przez przeszkody (Prix des Nation) zasadniczo nie różni się od zwykłych konkursów, które widzimy podczas każdego meetingu. Tylko wymagania są ciężkie i byle jaki koń im nie podoła. Zazwyczaj ustawia się 16 przeszkód wysokości od 1.25 mtr. do 1.40 mtr., które trzeba przebyć w tempie 400 mtr. na minutę. Każda przeszkoda jest wybudowana w taki sposób, że wymaga dostosowanego skoku. Np. jedna — skoku wwyż, druga — wszerz, trzecia — jednocześnie wwyż i wszerz, czwarta jest specjalnie trudna dla obliczenia odskoku, gdyż myli wzrok konia i t. p. Pomimo, że biorą tam udział najlepsi jeźdźcy i konie świata, rzadko taki konkurs wygrywa się bez popełnienia błędów. Np. w 1924-ym roku zdobywca I-ej nagrody miał 6 punktów karnych.

Najtrudniejszym konkursem jest jednak Szampionat Konia (Concours Complet d'Equitation), to też dla znawców stanowi on punkt kulminacyjny Olimpjady hippicznej. O Szampionacie zazwyczaj mniej się mówi, niż o opisanym wyżej konkursie hippicznym, mniej ściąga on widzów. Objaśnienia tego zjawiska należy szukać w ułożeniu tych zawodów, dających ostateczny wynik dopiero po czterech dniach prób i odbywających się nie w jednem miejscu. Publiczność lubi wygodnie przyglądać się widowisku i odrazu dowiedzieć się o wynikach. To emocjonuje i pociąga. Tych danych, jak zobaczymy dalej, Szampionat nie posiada. Może tak by nie było, gdyby wiedziano jak ogromnego wysiłku żąda się zarówno od konia jak i jeźdźca. Postaramy się to jaknajkrócej wyjaśnić.

Otóż w pierwszym dniu Szampionatu odbywa się próba ujeżdżania. Polega ona na wykonaniu przez konia na, wytyczonym czworoboku pewnych, określonych zawczasu, ruchów. Wykonania wymaga się nadzwyczaj dokładnego, któremu sprostać może koń doprowadzony do automatycznego posłuszeństwa najmniejszemu skinieniu jeźdźca. Międzynarodowa komisja sędziowska skrupulatnie stawia punkty karne i nie daruje ani jednego ustawienia nogi końskiej o 20 — 30 centymetrów nie tam, gdzie należało. Nikt nie pamięta, by tę próbę kiedykolwiek odbył bez punktów karnych choćby jeden koń.

W dniu następnym te same konie, pod tymi samymi jeźdźcami są poddawane ogniowej próbie wytrzymałości. Każdy z koni musi wykonać zadanie pojedyńczo.

Musi on przebiec drogami około 7 klm. z szybkością 240 mtr. na minutę, — nie zatrzymując się, wykonać około 4 klm. biegu z przeszkodami (w 1924 roku bieg ten odbył się na jednym z najtrudniejszych torów Europy — w Auteuil pod Paryżem) z szybkością 600 mtr. na minutę. — nie przerywając biegu, ale już z szybkością 240 mtr. na minutę przechodzi około 15 klm. drogami, a kontynuuje go w biegu naprzełaj, usianym przeszkodami, na przestrzeni około 8 klm. z szybkością 450 mtr. na minutę, zatrzymuje się zaś dopiero po przebyciu jeszcze 2 klm. bez przeszkód z szybkością 333 mtr. na minutę.

Po jednym dniu wypoczynku te same konie biorą udział w konkursie hippicznym, który odbywa się już w samym stadjonie olimpijskim. Napozór konkurs jest łatwy: 12 przeszkód wysokości tylko do 1.15 mtr. i szerokości do 3.50 mtr., które trzeba przebyć w tempie 375 mtr. na minutę. Ale dla koni, mających za sobą opisaną próbę wytrzymałości jest to wysiłek ogromny bo mięśnie i ścięgna ich są jeszcze sztywne ze zmęczenia.

Najtrudniejszą rzeczą w Szampionacie jest wszechstronne przygotowanie konia. Koń musi być wybitnie wytrzymały i silny, o łagodnym charakterze i doskonałego pochodzenia, zapewniającego kwalifikacje płuc, serca, ścięgien i kości. Z opisanych dwu zawodów widzimy jak kolosalną rolę gra tutaj klasa konia. Jeździec zaś musi nie tylko umieć jeździć, lecz i znać gruntownie konia w każdym calu do zabiegów lekarskich włącznie.

Trzecim z konkursów jest indywidualna próba ujeżdżenia konia (Concours individuel de dressage). Polega ona, jak i próba ujeżdżenia w Szampionacie Konia na wykonaniu przez konia pewnych zawczasu przepisanych ruchów. Ruchy są wymagane daleko więcej skomplikowane i zawierają nawet motywy z wyższej szkoły jazdy, jak np. zmiany nóg w galopie na jedno tempo.

Na wszystkich Olimpjadach największe powodzenie w tej mało życiowej, ograniczonej ścianami ujeżdżalni jeździe zawsze miewali Szwedzi. Posiadają oni kolekcję koni, najczęściej już od lat wyspecjalizowanych i mają wszystkie szanse na powodzenie i w roku 1928-ym.

Czwartym rodzajem zawodów konnych jest „Polo". Ilość biorących udział zespołów jest zwykle nieznaczna ze względu na kosztowność tego sportu. Z tej przyczyny zdaje się żadna narodowość nie udziela na to subwencji i uczestnicy ponoszą sami wszystkie koszty, zaczynając od podróży, kończąc na koniach. Dość powiedzieć, że każdy współzawodnik przyprowadza ze sobą 2 — 4 polo-pony (znane są wypadki, że liczba ta dochodziła do 6 — 7 koni. A cena dobrego polo-pony dochodzi w Anglji do 1,500 funtów szterlingów!

Jak widzimy z tego pobieżnego przeglądu programu olimpijskich zawodów hippicznych. Polacy będą mogli brać udział w konkursie hippicznym (Prix des Nations) i w Szampionacie Konia (Concours Complet d'Equitation) t. j. w obu najważniejszych i najpoważniejszych konkurencjach, dających w mniemaniu świata prawo do tytułu mistrzowskiego.

Hierarchja okręgów w lekkiej atletyce

Warszawa, Kraków, Lwów, Śląsk, Poznań, Pomorze, Wilno, Łódź

Rozgrywana corocznie i tak emocjonująca walka o posąg Łucznika ma jedną stronę ujemną, której zapewne nie przewidzieli w swoim czasie fundatorowie. Rozgrywka ta prowadzona, jak mówi oficjalny regulamin, nietylko o piękną nagrodę, ale i o tytuł najlepszego klubu lekkoatletycznego Polski, nie daje dostatecznego pojęcia o ustosunkowaniu sił pomiędzy dalszymi uczestnikami walki, którzy bezpośrednio do zwycięstwa pretendować nie mogą, gdyż w rozgrywce tej liczy się tylko pierwsze trzy miejsca.

Dziś jednak i dalsze miejsca nieraz nader trudne są do zajęcia, a walka jest tak zawzięta, że zwycięstwo zdobywa się o centymetry. Pozatem mistrzostwa Polski nie zawsze są, niestety należycie obesłane przez wszystkie okręgi, czy to z powodów finansowych czy jakichkolwiek innych.

Dlatego, jeżeli zamierzamy porównać siły poszczególnych okręgów lekkoatletycznych w Polsce nie możemy się ograniczyć do tabeli mistrzostw, ani do punktacji nagrody prof. Wittiga, ale powinniśmy sięgnąć do wykazu najlepszych wyników i to możliwie rozszerzonego do 20-tu miejsc.

Punktując 1-sze miejsce 20 pkt., drugie — 19 i t. d., aż do 20-go — 1 pkt., możemy sobie utworzyć punktacje okręgów w jakichś hypotetycznych zawodach międzyokręgowych.

Przypuśćmy, że mecz taki objąłby 100, 200, 400, 800, 1500 i 5000 mtr., 110 mtr. płotki, skok wdal, wwyż, o tyczce, rzut dyskiem, oszczepem i kulą. W innych konkurencjach zestawienie listy 20-tu najlepszych wyników natrafiałoby na nieprzezwyciężone trudności.

Z meczu tego zwycięsko wyszłaby oczywiście Warszawa, mając 1035 p. wobec 1454 pkt. wszystkich pozostałych okręgów razem. Pierwszeństwo wśród prowincji przypadłoby najzasłużeniej Krakowowi 281 pkt., bowiem okręg ten jest stanowczo najwszechstronniejszy, mając zarówno dobrych sprinterów (Nowak, Gumplowicz), średniodystansowców (Drozdowski), skoczków (Nowosielski) jak i miotaczy (Buchała, Wróż, Wątocki).

Po Krakowie, wbrew opinji o zupełnej jego „klapie" w lekkiej atletyce kroczy Lwów 260 pkt., coprawda tylko dzięki kilku utalentowanym jednostkom, jak Sawaryn, Baran i Smakulski. Górny Śląsk zajmuje wśród okręgów czwarte miejsce z 204 pkt. Okręg ten wyróżnia się znaczną ilością zawodników o średniej klasie, nie mając natomiast gwiazd szczególnie świetnego blasku.

Następne miejsca zajmują: Poznań 185 pkt., Pomorze 166 pkt. z Majtkowskim i Biniakowskim, Wilno 162 pkt., które gros swych punktów zawdzięcza Wieczorkowi i Halickimu, wreszcie Łódź, dla której ani jednego punktu nie zdobyli mieszkańcy samej Łodzi, a tylko piotrkowanie z Górskim na czele i przedstawiciele innych mniejszych miast.

Jak widzimy zatem, układ sił pomiędzy okręgami prowincjonalnemi jest dosyć równy i gdyby dało się rozegrać pomiędzy drużynami wszystkich okręgów mecze systemem ligowym, musielibyśmy liczyć się z szeregiem niespodzianek.

Na ziemiach polskich niema dziś już bowiem pustyń sportowych. Niema już takiego zakątka, gdzieby nie zajmowano się sportem, a lekką atletyką w szczególności. Masy, do których przez tyle lat wzdychaliśmy, już są; trzeba niemi tylko pokierować.

J. Wiśniewski

Sekcja ping-pongowa Warszawskiego Klubu Sportowego rozwija ostatnio żywą działalność. Wygrała z Legją 5:0, przegrała z Y. M. C. A. 3:4. W barwach klubu występują znani pingpongiści jak Rozenblatt, Karafioł, Kaltman.

Warszawski Klub Sportowy ma jedną z silniejszych w stolicy drużyn piłki siatkowej. Grają w niej: Derwiński, Olszewski, Pürschel, Supeł, Nowakowski i Kobyliński.

Walne zebranie Warszawskiego Klubu Sportowego odbędzie się dn. 18 b. m. przy ulicy Przechodniej 1/3 m. 4.

Stajewski Miłosz, znany gracz w piłkę siatkową będzie grał w roku przyszłym w bramce drużyny piłki nożnej Warszawskiego Klubu Sportowego.

Krasiński, były gracz ping-ponga Warszawskiego Klubu Sportowego przeniósł się do Polonii. Ostatnio wygrał z mistrzem Warszawy, Goldszteinem z Warszawianki.

Keller, znany bramkarz stołecznej Polonii otrzymał na własne żądanie zwolnienie z klubu.

Akademicki Związek Sportowy w Warszawie tworzy sekcję piłki nożnej.

W kolarstwie krakowskiem pomimo przerwy zimowej ruch nie zamiera. Stworzono wojewódzką komisję tow. kolarskich w składzie: przewodniczący Rudnicki, sekretarz Choczner, skarbnik Royt, członkowie zarządu b. poseł dyr. Klemensiewicz, Bogacki oraz zast. Markowski. Uchwalono szereg poważnych wniosków, celem rozwinięcia kolarstwa w wojew. krakowskiem. Zwrócono się do P. U. W. F. o subwencję, stworzono komisję regulaminową, uzgodniono terminarz wiosenny, zarezerwowano 2 terminy wyścigowe dla zawodników nielicencjonowanych.

Walne zgr. sekcji kol. Makabi wybrało następujący zarząd: prezesem po raz szósty został p. Aleksander Choczner, viceprezesem Hirsch, skarbnikiem Sterngast, kapitanami Stieglitz i Rotwein. Członkowie zarządu: pp. Stein, Mandel, Heublum, Landau, Seelengut, jako zast. Teufel i Singer. Adres sekretarjatu Jerzy Hirsch, Aleja Krasińskiego 22.

Makabi prowadzi stałe treningi kolarskie na specjalnie sprowadzonych home-trenerach, dostępnych również bezinteresownie dla innych zrzeszonych kolarzy.

KOMPETENCJE KWALIFIKACYJNE

w sporcie jeździeckim

Poniżej umieszczamy list, nadesłany nam uprzejmie przez por. Edmunda Grunwalda w sprawie artykułu rtm. Królikiewicza w „Pol. Zbrojnej" o drukowanem w „Przeglądzie Sportowym" omówieniu „Drugiej wyprawy jeźdźców polskich za ocean". Równocześnie oświadczamy, że innych nadesłanych nam głosów drukować nie będziemy. Łącznie z oświadczeniem autora omówienia p. Semadeniego („Przegląd Sportowy" nr. 48) uważamy dyskusję za zamkniętą.

Jakkolwiek jestem młodym i mało doświadczonym kawalerzystą, jednak w imię czystych i szlachetnych ideałów sportowych uważam za swój obowiązek, jako sportowca, stanąć w obronie najpoczytniejszego dziś w Polsce pisma sportowego.

Zapewne ogół czytelników „Przeglądu Sportowego" zgodzi się ze mną, że dzięki umieszczeniu omówienia p. J. T. w niczem nie została obniżona wartość pisma, a przeciwnie, wśród wielu artykułów, ukazujących się w prasie najczęściej w formie liryczno-opisowej, wychwalającej częstokroć niezasłużenie niektórych jeźdźców—p. J. T. jest bezstronnym i objektywnym, nie powoduje się osobistemi sympatjami, a stara się klasyfikować (po raz pierwszy) naszych jeźdźców, opierając się w swej ocenie nie na rozgłosie i reklamie, lecz na suchych faktach. Co do kolejności jeźdźców w wyżej wymienionej liście można się spierać— jest to kwestja indywidualnych poglądów, które dadzą się uzgodnić tylko drogą dyskusji.

Rtm. Królikiewicz jednak dopatruje się w każdym zdaniu wspomnianego artykułu złośliwości i nawet wzmiankę o nowych talentach, „które mają zabłysnąć wiosną w Grudziądzu" uważa za zjadliwą, dopatrując się w niej niesłusznie ironji. Wyzbądźmy się złośliwości i wzajemnej zawiści, które najbardziej hamują rozwój naszego sportu konnego i są nawet wręcz szkodliwe. Najlepszym tego przykładem jest omawiany artykuł rtm. Królikiewicza, który cały swój talent pisarski wysila jedynie w tym kierunku, by dokuczyć jednemu z naszych czołowych jeźdźców, posądzając go notabene zupełnie niesłusznie — o autorstwo „Drugiej wyprawy polskich jeźdźców za ocean".

Dla redakcji „Przeglądu Sportowego", którą rtm. Królikiewicz tak ostro i niezasłużenie zaatakował jest to zapewne tem przykrzejsze, że dużą część swej popularności rtm. Królikiewicz zawdzięcza właśnie temu pismu.

Z kolei przejdźmy do kwestji kto może być kompetentny przy ocenie jeźdźców i jakie czynniki winny się składać na całość klasyfikacji.

To, że jeździec skacze i bierze nagrody, nawet w zagranicznych konkursach hippicznych nie przesądza sprawy i jak rtm. Królikiewicz twierdzi — jest kwestją materjału końskiego. I tak — jeźdźca, który nawet odniósł poważne sukcesy można w klasyfikacji postawić za mniej szczęśliwym jeźdźcem. Stanowi to napozór pewien paradoks i jest w innych gałęziach sportu sposobem niepraktykowanym, jednak pamiętajmy, że dopiero jeździec z koniem stanowią w hippice rzeczywiście całość.

Z takiego ujęcia sprawy wypływają następujące wnioski:

1) dobry jeździec sam musi potrafić przygotować sobie konia, t. zn. musi go ujeździć i naskakać i to nietylko jednego, a większą ilość;

2) dobry jeździec potrafi osiągnąć na koniach przez siebie wypracowanych, o różnym charakterze i w różnych warunkach (tor odkryty — tor zakryty) i nawet na nieznanych mu bliżej trudnych koniach, szereg poważnych rezultatów;

3) dobry jeździec umie uszanować konia — nie zerwie mu nóg, lub w inny sposób nie uszkodzi tak, aby koń i po kilkoletniej używalności konkursowej, był zdolny bez zastrzeżeń do służby.

Tylko jeździec, który spełnia wyżej wymienione warunki, może uchodzić rzeczywiście za extraklasę. Same wyniki, osiągnięte na jednym tylko koniu nie dają podstawy do oceny jeźdźca.

To też trudnego zadania ustalenia klasyfikacji naszych jeźdźców może się podjąć przedewszystkiem objektywny obserwator dobrze z teorją i praktyką sztuki jeździeckiej obeznany.

To też jeżeli już p. J. T. i następnie rtm. Królikiewicz poruszyli tę sprawę doprowadźmy ją do końca bez zawiści i przesady, starajmy się w imię rzeczywistych wartości ułożyć tabelę naszych jeźdźców, unikając i odrzucając na bok szkodliwą reklamę, która nie służy, a szkodzi sprawie.

por. Edmund Grunwald

KRONIKA LWOWSKA

Okres zebrań sportowych Lwowa rozpoczął Ż. K. S. Hasmonea. Walne zgromadzenie klubu tego, które odbyło się 4 b. m., przyniosło niespodziewany rezultat, w postaci pełnego sukcesu dotychczasowego kierownika sekcji piłki nożnej p. D. Schargla. Efektem ośmiogodzinnych dyskusyj był wybór p. Schargla na kier. sekcji i wycofania się opozycji od udziału w rządach.

Ze sprawozdania Ż. K. S. Hasmonei wynika, że najczynniejsza była sekcja piłkarska, licząca 95 członków oraz bokserska o 85-ciu członkach.

Nowowybrany zarząd przedstawia się następująco: prezes naczelny dr. Henryk Rosmarin, przewodn. dr. Maksymiljan Roller, I zast. przew. dr. Norbert Neuwels, II zast. przew. p. E. Blank, III zast. przew. dr. Wilhelm Acker, sekretarze: pp. Józef Schotz i Knopf, skarbnicy: pp. Nadel i Meller, członkowie zarządu: pp. mgr. Hoch, Feder, Bass, Seiden Szymon i Meller Henryk, gospodarz Sicher.

Dzięki poparciu miejskiego komitetu W. F. otrzymał L. K. S. Lechja grunt pod budowę własnego boiska. Na 8-mio morgowym gruncie tuż za gródecką rogatką (5 minut od tramwaju) zbudowane zostaną 3 boiska piłkarskie, bieżnia lekkoatletyczna, basen pływacki, strzelnica i korty tennisowe.

W lwowskich kołach sędziów piłkarskich panuje żywe poruszenie. Komisja kwalifikacyjna odbyła swe posiedzenie w ubiegłym tygodniu pod przewodnictwem p. Obrubańskiego z Krakowa i skreśliła 12-stu sędziów (9-ciu ze Lwowa, 3 z okręgu). Jako motywy skreślenia podano brak wykształcenia (minimum 4 klasy szkoły średniej), względy zdrowotne i brak kwalifikacyj sędziowskich.

Kierownik ośrodka Wych. Fiz. przy D. O. K. VI por. Baran postanowił zająć się i piłkarzami. Na zaproszenie por. Barana stawili się jednak tylko delegaci Pogoni i Hasmonei. Tak więc dobre zamiary kierownika ośrodka spaliły się na panewce. A szkoda! Metodyczne ćwiczenia byłyby się piłkarzom naszym przydały bezwzględnie.

Pierwszy mecz hokejowy we Lwowie między L. T. Ł. i Lechją dał wynik 5:0.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Sew. Kurd., Będzin. Istnieje specjalna książka, napisana przez ppłk. Bobkowskiego. Za wiadomości dziękujemy. W Zakopanem mamy specjalnego korespondenta.

P. Nap. Grab., Lida. Z wiersza nie skorzystamy.

P. J. Wit., konsulat Rz. P., Lipsk. Z pewnych notatek skorzystamy. Większość wiadomości, zawartych w liście, umieściliśmy poprzednio. Prosimy uprzejmie na przyszłość. Pismo, o które pan pyta, wychodzi. Dlaczego nie odpowiada na listy — nie wiemy.

P. Z. Ant., Antwerpja. Z listu nie możemy niestety skorzystać.

P. B. Mikoł., Częstochowa. Autorów było kilku. Nagrodę przyznano p. Zabłockiemu drogą wyboru.

WIOŚLARKI WARSZAWSKIE

podczas zimy

Warszawski Klub Wioślarek, jedna z czołowych i najstarszych organizacyj kobiecych sportowych przystępuje z całym zapałem do prac zimowych.

Zostały zorganizowane lekcje gimnastyki, prowadzone przez znaną nauczycielkę p. F. Tryburską. Zajęcia te odbywają się dwa razy tygodniowo w ogrodzie Saskim. Dalej klub dąży do zorganizowania treningów dla chętnych do pracy członkiń w basenie wioślarskim A. Z. S.

Celem zwiększenia kadr instruktorskich klub urządza pod egidą Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich w okresie świąt Bożego Narodzenia kurs instruktorski.

Niedawno pozyskany lokal zimowy klubu posiada zorganizowaną czytelnię pism sportowych i gier oraz salę do ping-ponga, który cieszy się niezwykłem uznaniem wśród członkiń i gości.

Teren letni zdobywa też nowe inwestycje: niedługo zostanie wykończony hangar na łodzie i budynek warsztatów do reperacji łodzi; dzięki tym zdobyczom tabor będzie mógł być należycie przechowywany.

NASZ NOTATNIK

50,000 ludzi bez jednego boiska sportowego mieszka od wielu lat w Grodnie i nikt dotychczas nie pomyślał jaką jest to zbrodnią w stosunku do wielotysięcznych rzesz tutejszej młodzieży. Wogóle Grodno jest jednem z najbardziej zaniedbanych pod względem sportowym miast w Rzplitej, gdyż newat wojsko pracuje w tej dziedzinie nie tak jak gdzieindziej.

Że jednak inicjatywa może bardzo wiele, świadczy o tem rok 1924-ty, kiedy nazwiska sprowadzanych z Krakowa Łańki, Szalera i innych sprawiły, że piłka nożna stała się w mieście tem sportem bardzo popularnym i popieranym przez społeczeństwo.

Dziś ze względu choćby na propagandę polskości na Kresach wschodnich sprawami wychowania fizycznego w Grodnie winien się corychlej zainteresować Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego.

Ośrodek W. F. Wilno otwiera w bieżącym sezonie na terenie swego stadjonu 2 place, przeznaczone wyłącznie do gry w hokeja lodowego, ponadto zaś wielki 400 mtr. tor łyżwiarski.

Jubileusz Makabi łódzkiej, nowego klubu, powstałego po fuzji Hakoahu i Barkochby odbędzie się dn. 22 b. m. w sali Filharmonji.

W r. b. przypada uroczystość jubileuszowa zarówno dawnego Hakoahu jak i Barkochby. Pierwszy z klubów wymienionych święcić będzie uroczystość dziesięciolecia, drugi piętnastolecia. Na ostatniem posiedzeniu zarządu Makabi postanowiono jeszcze w roku bieżącym święcić uroczystość jubileuszową obu towarzystw, już pod wspólną nazwą Makabi.

Statystyka Polonii. Najwięcej gier w pierwszej drużynie piłkarskiej K. S. Polonii ma popularny środkowy pomocnik Loth I — 253, potem idzie sympatyczny „Amor" — Michał Hamburger, piłkarska „Mädchen für alles" — 227 gier, potem Grabowski — 200 gier, Emchowicz 183, Loth II 182, Bułanow II 150, Tupalski 143, Czajkowski 130, Loth IV 120, Krygier 100.

Najwięcej bramek dla biało-czarnych strzelił T. Grabowski — 219, potem idzie Loth II — 145, Emchowicz 139, Tupalski 104, Hamburger 85.

Vorreiter, prawy skrzydłowy „Ruchu" przeniósł się na stałe zagranicę i zasilił szeregi K. S. Borsigwerk.

Gęsior, środek pomocy „Ruchu" wycofał się zupełnie z życia sportowego na skutek zakazu grania w piłkę nożną, otrzymanego od swego lekarza.

Śląski okręgowy związek pływacki odbył swoje roczne walne zgromadzenie przy udziale 17 delegatów. Wybrano nowy zarząd w składzie: prezes — Deutsch (Bielsko), viceprezes — Fischer (Giszowiec), kierownik sport. — Berlik (Siemianowice), sekretarz — por. Konieczny (3 p. p.), skarbnik — Jośko (Siemianowice), ławnik I—Wawrosz (Lipiny), ławnik II — Lidner (Giszowiec).

W dyskusji krytyka O. P. Z. szła po linji żądań zwiększenia pracy organizacyjnej, administracyjnej i technicznej. Delegowano prezesa do Warszawy celem osobistego przedłożenia w P. Z. P. uchwał i żądań śląskich. Dalej uchwalono na 29.5 1928 „Śląski dzień propagandowy" pływactwa i ratownictwa wodnego.

Mistrzostwa piłkarskie całej Europy

Od Anglji do Italji przez Belgię, Niemcy, Austrję, Węgry, Czechosłowację i Szwajcarję

W mistrzostwach angielsk'ch ubiegła sobota nie przyniosla żadnych zmian w prowadzeniu. Obie drużyny czołowe osiągnęły wyniki remisowe: Everton z Sheffield United 0:0; Newcastle United z Liverpool 1:1. Prowadzi więc nadal Everton (24 pkt. w 17 grach) przed Newcastlem (22 pkt.). Okres najwyższej formy przechodzi teraz Leicester City, znajdujący się na trzeciem miejscu. Zwycięstwo nad Birminghamem w stosunku 2:0 zbliżyło ją do czołowej grupy z różn cą jednego punktu (21 pkt.). Na czwarte miejsce wysunął się zeszłoroczny zwyc ęzca puharu — Cardiff City, który zwyciężył słynną Aston Villę w stosunku 2:1. Opróżnione przez niego miejsce piąte, zajął Blackburn Rovers, który z Sunderlandem osiągnął wynik 0:0. Na szóstem miejscu bez zmiany kroczy Liverpool. Na ostatniem — nowicjusz w pierwszej lidze — Portsmouth.

Najmniej straconych bramek — 22 ma Everton, najwięcej — 50 Portsmouth. Rekord zwycięstw (po 9), jest podzielony między Everton i Newcastle Un.; najmniej przegranych — 2 liczy Everton. We wszystkich więc rekordach dodatnich mistrzostw Ligi angielskiej Everton kroczy na czele.

Derby Szkocji: spotkanie Motherwell — Celtic zakończyło się nieznacznem zwycięstwem Motherwellu w stosunku 2:1. Na czele kroczy dalej Rangers, który w 16 grach zdobył 28 punktów.

Puhar belgijski zdobyła ostatecznie reprezentacja Leodjum, bijąc w finale reprezentację Flandrji wschodniej w stosunku 6:3.

Niemcy południowo-wschodnie (Wroclaw) zwyciężyły związek baltycki w stosunku 5:0.

Pod znakiem zwycięstw faworytów zostały rozegrane ostatnie mistrzostwa austrjackie. Z czołowych bowiem zespołów pokonana została jedynie Austria, i to przez swego groźnego rywala Wacker, który dzięki temu zaawansował z piątego na trzecie miejsce. Wacker zawdzięcza zwycięstwo zupełnemu załamaniu się ataku Austrii. W polu bowiem pokonani przeważali nad zwycięzcami. Mistrz jesienny — Admira bez trudu wygrała swe ostatnie spotkanie. Jej przeciwnik Hertha był prześladowany przez pech i wynik 2:5 nie odpowiada przebiegowi gry, mimo, że zwycięstwo należało się Admirze. Druga w mistrzostwie—Viena z trudem zwyciężyła słabiutki Simmering w stosunku 2:1. Rapid odprawił Hakoah ze stosunkiem bramek 9:1. Wreszcie W. A. C. wyzyskał w 100% słabą formę vice-mistrza Austrji B. A. C., uzyskując wynik 5:1.

Królem strzału w mistrzostwach austrjackich jest Schall z Admiry, który ma na sumieniu aż 21 strzelonych bramek. Dwanaście bramek uzyskał mistrz rzutów wolnych — Wessely z Rapidu; 11 — Walzhofer z W. A. C.

W mistrzostwach Węgier rozegrano parę mniej ważnych spotkań. Hungaria z trudem pokonała prowincjonalną Bastię w stosunku 2:1. Bramki dla zwycięzców zdobyli Skvarek i Hirzer. III obwód zwyciężył nieznacznie Kispesti 3:2. Spotkanie dwu ostatnich w tabeli: Atilli i Bocskayu dało wynik 1:1.

W mistrzostwie prowadzi Ferenczvarosi (20 pkt.) przed Sabarią (17 p.); Ujpesti i Hungaria (po 15 pkt.). Dalsze miejsca zajmują: Bastia i Nemzeti (po 8 pkt.); Vasas, III obwód, „33" i Kispesti (po 7 pkt.); Bocskay (6 pkt.) i Atilla (5 pkt.).

W Czechosłowacji Sparta dzięki zwycięstwu nad Vrsovicami w stosunku 4:2 osiągnęła równą ilość punktów, z mistrzem jesiennym Viktorią Žižkov (11 pkt.). Slavia, która walczyła z Ferenczvarosi, ma punktów 10. Czwarte miejsce zajmuje S. C. Kladno, który zwyciężył Cechie Karlin w stosunku 4:2.

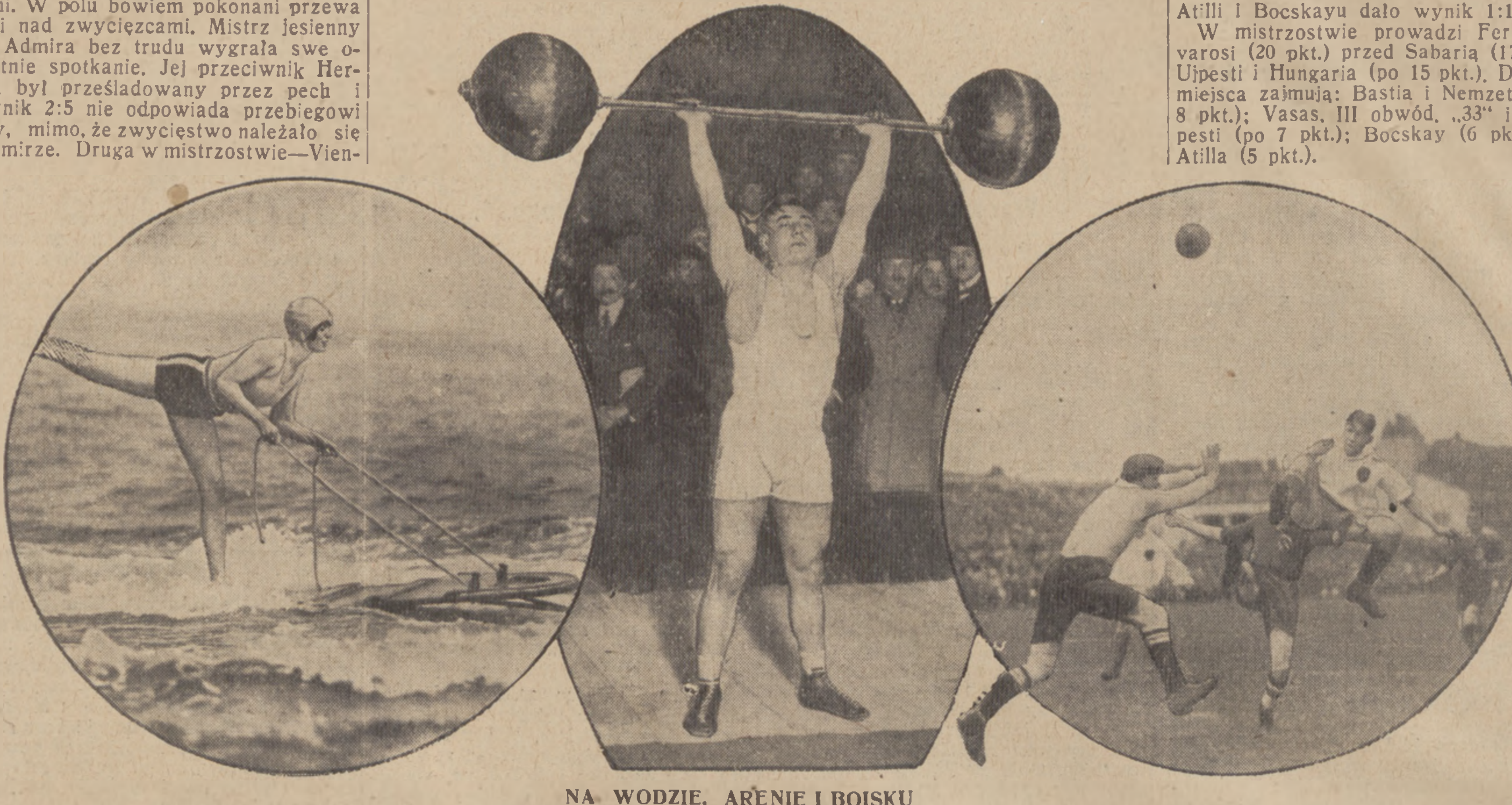
Slavia i Slovan bawiły na Węgrzech, a wyniki, które osiągnęły, przynoszą im zaszczyt. Slavia zwyciężyła mistrza Węgier — Ferenczvarosi w stosunku 4:1, dokumentując jeszcze raz bezapelacyjną wyższość piłkarstwa czeskiego nad węgierskiem. Wśród Czechów wyróżnił się bramkarz Staplik, pomocnicy Pletichar i Vodicka, a w ataku skrzydłowy Bobor i nowy nabytek — Joska.

Slovan pokonał w Szegedynie vice-leadera mistrzostw węgierskich Sabarię w stosunku 3:1. Węgrzy wystąpili z pięcioma rezerwowymi, bez swych głównych podpór: Weinhardta, Vaniosa, Stoffiana i Buresa.

W puharze szwajcarsk'm do dalszych rozgrywek zakwalifikowało się osiem drużyn. Najwybitniejsze z nich to: Etoille Carouge, Young Fellows, Grasshoppers, Servette, Chaux de Fonds.

Mistrzostwa włoskie przyniosły szereg sensacyjnie wysokich wyników. Alessandria pokonała Napoli w stosunku 11:1. Torino — Brescię 11:0. Najciekawszem spotkaniem była walka Genui z Cremonese, czołowych zespołów grupy A. Genoa zwyciężyła 2:1. W grupie tej prowadzi Alessandria przed Genoą (po 15 pkt.) i Cremonese (11 pkt.).

W grupie B Novara zwyciężyła Domenante 2:1 i zapewniła sobie przewagę 2 pkt. nad Juventusem (z Modeną 1:1) i Bologną (z Internazionale 4:2).



NA WODZIE, ARENIE I BOISKU

Piękna amerykanka zażywa rozkoszy emocjonującej jazdy na desce, ślizgającej się za pędzącą z szybkością 100 klm./godz. motorówką. Najsilniejszy człowiek świata — Rigoulot—„zmartwychwstał" po niedawnej chorobie i zadebiutował na arenie sportowej nowym rekordem światowym. Stuhlfaut — słynny bramkarz niemiecki — w ogniu walki nie traci zimnej krwi i pewności interwencji

RÓŻNE

Finlandja — Szwecja, ciekawy mecz międzypaństwowy w walce grecko - rzymskiej, zakończył się spodziewanem zwycięstwem Finnów, którzy z 24 stoczonych walk wygrali 18. Najlepszym zapaśnikiem turnieju był Kokkinen (Finl.).

Nowe rekordy w podnoszeniu ciężarów ustanowili dwaj austrjacy: Trefny: pchnięcie lewą 97.5 kgr.; Haas — pchnięcie prawą 110 kgr.

W Berlinie na zawodach w hali osiągnięto szereg dobrych wyników: 100 mtr. Lammers 10.7; 1000 mtr. — Wichmann — 2:35; 3 klm. — Thiede — 8:54.4; tyczka — Ritter — 3.44. Zwycięscy zawodnicy pochodzą bez wyjątku, ze związku gimnastyków niemieckich.

Włochy — Szwajcarja spotkanie amatorskich reprezentacyj bokserskich zakończyło się wynikiem 4:2 na korzyść Włochów.

Najcięższa porażka Paolina została mu zadana nie przez bokserów amerykańskich, ale przez sądy nowojorskie. Po nieudanym bowiem kasowo meczu Hiszpana z Harry Willsem, manager Paolina zaskarżył go o odszkodowanie, a sądy amerykańskie uznały słuszność jego pretensji. Mistrz Europy jest więc zmuszony wypłacić swemu managerowi około 1,000,000 zł.

Poł. Afryka ma zamiar wysłać do Amsterdamu swych kolarzy szosowców. W konkurencji tej ma Afryka chlubnie zapisane karty. Jeden z jej przedstawicieli — Lewis zdobył na igrzyskach przedwojennych nawet laur olimpijski.

TENNIS

Feret, doskonały tennisista francuski, jeden z pierwszych, który dał się skusić nęcącym propozycjom Pyla, ma już dosyć żywota zawodowego i pragnie znowu przywdziać nieskalane barwy amatorskie. Związek francuski odrzucił jednak jego prośbę, tak, że Feret może zostać amatorem dopiero po pięciu latach próby ogniowej zasad, które chce znowu wyznawać.

Lindenstaedt i Prenn będą reprezentowali Niemcy na ping-pongowych mistrzostwach świata, które odbędą się w Sztokholmie w dn. 25 — 29 stycznia 1928 r.

W turnieju eliminacyjnym Lindenstaedt pokonał w finale Prenna 21:12, 21:14, 21:19.

Danja pokonała Szwecję w tennisowem spotkaniu międzypaństwowem w stosunku 4:1.

Tilden zwyciężył Huntera w stosunku 8:6, 7:5, 6:1. Hunter wyeliminował poprzednio słynnego Hiszpana —Alonso w stosunku 6:1, 6:1, 8:6.

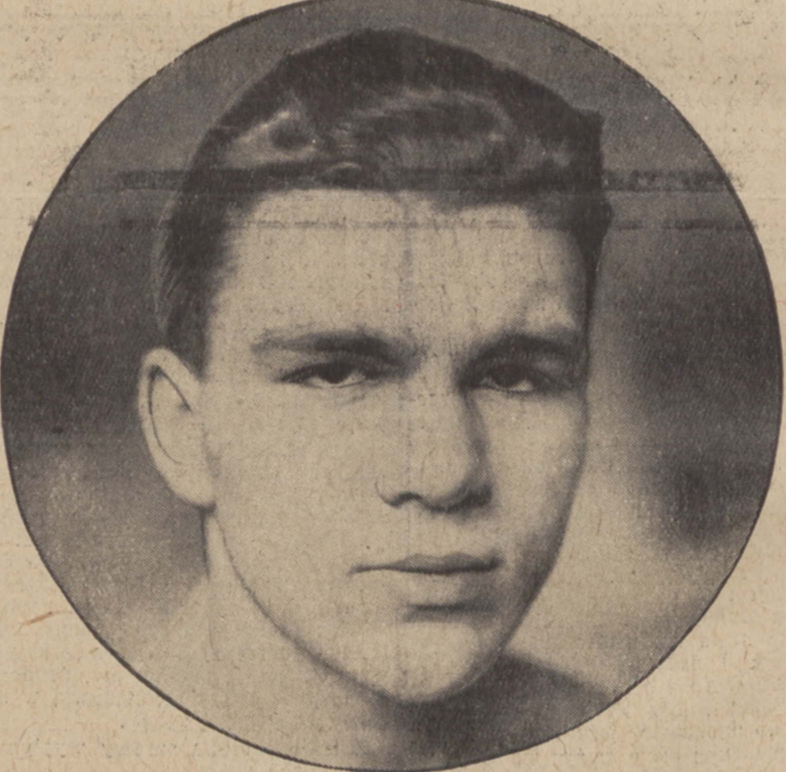
1898 klubów tennisowych liczy Anglja. Od roku ubiegłego przybyło 65 klubów.

Lista kolejności graczy francuskich została ustalona w sposób następujący: 1) Lacoste, 2) Cochet, 3) Borotra, 4) Brugnon, 5) Landry, 6) Boussus, 7) Gentien, 8) Aslangul. Na dwunastem miejscu znajduje się Thurneyssen, partner ś. p. Kleinadla w ostatnim turnieju paryskim, zakończonym świetnym ich sukcesem.

Triumfalny pochód Schmellinga

Schmelling, jeden z najlepszych bokserów europejskich, mistrz wagi półciężkiej, święcił swe kolejne 17-te zwycięstwo.

Tym razem przeciwnikiem jego był Gipsy Daniels, ex-mistrz Anglji, znakomity technik i taktyk. Przez osiem rund walka była wyrównana, w dwu ostatnich Schmelling, mimo rozbitego oka, zdobył przewagę, która wystarczyła, by sędziowie przysądzili Niemcowi zasłużone zwycięstwo na punkty. Tego samego wieczoru mistrz Niemiec wagi średniej Domgörgen pewnie pokonał Francuza Lepesanta, a mistrz wagi piórkowej — Noack, wygrał z miażdżącą różnicą punktów z Francuzem Fabregues.



SCHMELLING (Niemcy)
bokserski mistrz Europy

PŁYWANIE

Miss Gleitze, pogromczyni La Manche, ma, jak wiadomo, zamiar przepłynąć w grudniu Gibraltar. Przedsięwzięcie to będzie miało posmak nielada sensacji, bowiem rywalizować z nią będzie jej koleżanka i przyjaciółka miss Hudson.

Wspólne cele sportowe bynajmniej nie zbliżyły obu rywalek. Przeciwnie, stały się one zaciętymi wrogami, a przepłynięcie Gibraltaru będą one uważały za rodzaj pojedynku sportowego. Czy nie lepiej byłoby jednak swe ambicje sportowe wyładować na dystansach nieco krótszych. Tembardziej, że na wodach Gibraltaru mogą się wmieszać do duetu sportowego Angielek... rekiny.

Nowy rekord światowy ustanowił Amerykanin Kojac, przepływając 200 mtr. nawznak w czasie 2:38.6.

Austrja — Czechosłowacja międzypaństwowe spotkanie pływackie zakończyło się zwycięstwem Austrjaków w stosunku 48:39.

W Szpandawie Derichs wygrał 100 mtr. przed Schubertem w czasie 1:02.6, a J. Rademacher 400 mtr. w czasie 5:25.3.

Mistrz Francji w polo wodnem—Enfants de Neptun, został pokonany przez belgijską drużynę Cercle de Nattion z Brukselli w stosunku 5:4. Belgowie triumfowali również nad drugą drużyną zagraniczną Het Y z Amsterdamu też w nikłym stosunku 6:4.

ZIMA

Mistrz świata w jeździe szybkiej na lodzie Evensen (Norwegja) jest już w znakomitej formie. Dowiodły tego ostatnie zawody w Oslo: 500 mtr. 1) Evensen — 45.2, 2) Olsen 45.4, 3) Andersen 46. 1500 mtr. 1) Evensen 2:24.1, 2) Larsen 2:27.7, 3) Andersen 2:28.

W Niemczech rozpoczęto już rozgrywki eliminacyjne, mające na celu ustawienie reprezentacji olimpijskiej w hokeju na lodzie. Pierwsze spotkanie drużyny Berliner S. C. z mistrzem Niemiec S. C. Rissersee, zakończyło się niespodziewaną porażką mistrza w stosunku 2:5. Z szeregów Rissersee ubył najlepszy jego gracz — Orbanowsky.

Meyke, mistrz Niemiec w jeździe szybkiej na lodzie, jest jeszcze w bardzo słabej formie: osiągnął on na 500 mtr. 51.4 sek., na 1500 mtr. — 2:50.7, a na 3 klm. 6:10.1.

Przygotowania narciarzy do Olimpjady są już w pełnym toku: Francuzów trenuje w Chamonix Norweg Petersen; Włochów w Cortina d'Ampezzo Norweg Hansen; Niemcy, Austrjacy, Szwajcarzy, Czesi i Niemcy czescy (H. D. W.) trenują pod kierunkiem własnych instruktorów.

Finlandczycy mają swój ośrodek olimpijski na dalekiej Północy, w Ounasvaara i trenują zawzięcie biegi leśne. W grupie olimpijskiej widzimy takie nazwiska, jak Niku, Raivio, Saarinen, Raananen, bracia Lappalainen. Raivio był w Chamonix siódmym w biegu 50 klm. Nilac trzeci na 18 klm.

KOLARSTWO

Michard został pokonany w Paryżu przez Martinettiego. W pobitem polu znajdował się startujący po raz pierwszy po powrocie z Ameryki, Piani. Finał drugich wygrał Moeskops przed Schillesem i Dempseyem. Finał trzecich Galvaing przed Kaufmannem.

W biegu za motorami Grassin zwyciężył bezkonkurencyjnie swych przeciwników: Sausina, Krewera i Breau. Osiągnął on czasy: 10 klm. — 8:44.4; 20 klm. — 17:21.2; 30 klm.—26:11.

Debunne, znany sprinter belgijski ma zamiar zostać zawodowcem.

Engel i Steffes wystąpili z Niemieckiego związku kolarskiego. Powodem tego rozpaczliwego kroku jest sposób postępowania związku, który wzbraniał się wydać obu kolarzom licencji amatorskich na r. 1928, zmuszając ich tem samem do przejścia na zawodowstwo. Ponieważ ani Engel, ani Steffes nie chcieli się, wbrew pogłoskom, zdecydować na ten krok, więc zerwali wszelkie więzy, łączące ich ze związkiem.

Brunier, znakomity stayer francuski, rekordzista świata w jeździe godzinnej za motorami, zamierza porzucić swą specjalność (jazda za motorami) i poświęcić się wyścigom sześciodniowym i biegom szosowym.

W Medjolanie przed otwarciem pierwszych wyścigów sześciodniowych odbył się 80 klm. bieg amerykański, w którym triumfowała para Linari, Binda (1:49:35 — 58 pkt.) przed parami: Dinale, Piccino; Girardengo, Piemontesi i Dewolff, Stockelynck.

W biegu z dwu startów Linari zwyciężył niepokonanego dotychczas Francuza Raynaud, a Binda dogonił Piemontesiego.



HANS EIDENBENZ
znakomity narciarz szwajcarski wygłosi przysięgę olimpijską na Igrzyskach w St. Moritz

Okupacja Nadrenji ma jednak swe dobre strony. Jak wiadomo część wojsk okupacyjnych to Anglicy. A każdy niemal Anglik to piłkarz i to najczęściej piłkarz dobry. „Amatorskie" kluby piłkarskie Niemiec zaczęły więc wyławiać gwiazdy piłkarskie armji okupacyjnej. Ofiarowano Anglikom odszkodowanie za zrezygnowanie ze służby wojskowej, posady, pensje i t. d. A że dużo żołnierzy grało dobrze w piłkę, więc kaperowanie niemieckie groziło porządnem przerzedzeniem wojsk angielskich. Tembardziej, że oferty były ponętne (1,000 marek) i skrupulatnie wykonywane (Philips, skaperowany przez S. V. Wiesbaden).

Aby zapobiec dezorganizacji armji okupacyjnej dowództwo wojsk angielskich zmuszone było interwenjować.

AUTO i MOTOCYKL

Juljusz Foresti, jeden z wybitniejszych włoskich kierowców automobilowych, zapragnął pobić światowy rekord szybkości samochodowej, ustanowiony w marcu r. b. przez majora Segrave na tysiąckonnym bolidzie Sunbeam. Jako teren swych prób, wybrał Foresti angielską plażę Pendine w Walji i tam, przez kilka tygodni, usiłował bezskutecznie uporać się z rekordem Segrava, wynoszącym, jak wiadomo, około 330 klm. Samochód Forestiego, zbudowany jeszcze w roku 1924 na zamówienie egipskiego księcia Djeladina, był absolutnie niezdolny do rozwinięcia tak potwornej szybkości i mógł wyciągnąć conajwyżej 250 klm. na godzinę.

Foresti jednakże nie tracił otuchy i prób swoich nie zaniechał, mimo tak oczywistego braku jakichkolwiek szans pobicia rekordu. Wreszcie, w dniu 26 listopada, niefortunny rekordzista uległ katastrofie. Na tem samem miejscu, na którem zabił się sławny Parry Thomas samochód Forestiego zarzucił, obrócił się tyłem do przodu i przewrócił się dwa razy wkoło siebie. Kierowca cudem wyszedł z wypadku tylko z lekkiemi obrażeniami głowy i ramion, natomiast samochód uległ kompletnemu rozbiciu.

Kalendarz zawodów motocyklowych przyszłorocznego sezonu przedstawia się następująco: 6 maja austrjackie Tourist Trophy, 20 maja węgierskie Tourist Trophy, 27 maja wielka nagroda Włoch, 4 — 8 czerwca angielskie Tourist Trophy, 17 czerwca wyścigi w Lario, 23 czerwca holenderskie Tourist Trpohy, 30 czerwca wielka nagroda Francji, 1 lipca wielka nagroda Czechosłowacji, 8 lipca wielka nagroda Niemiec, 15 lipca wielka nagroda Belgji, 28 — 29 lipca wielka nagroda Międzynarodowego Związku, 12 sierpnia wyścigi w Kolberg, 1 września wielka nagroda Ulsteru, 2 września wielka nagroda Austrji, 10 — 15 września raid sześciodniowy, 16 września wielka nagroda Narodów.

Piłkarstwo stoi w sprzeczności z ideałami sportowemi, tak umotywował klub Grasshopers (Szwajcarja) swą decyzję, rozwiązującą sekcję piłki nożnej. Grasshopers przytem miał na swem sumieniu już parokrotnie tytuł mistrza Szwajcarji i jest programowym klubem sportu swego kraju.

Nie mogąc się jednak pogodzić z groźbą zawodowstwa i panującą nagminnie brutalnością gry, postanowił zlikwidować swą sekcję piłkarską, — której dorobek był najpoważniejszym tytułem do sławy Grasshopersu.



CLAS THUNBERG
łyżwiarski mistrz Olimpjady w Chamonix będzie i w St. Moritz reprezentował swą ojczyznę — Finlandję

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja Jasna 10 tel. 93-72 (93-24) — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA". Spółka Akcyjna. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39, Tel. 93-10. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki.